Bogusław Pawłowski: Różnice między kobietami i mężczyznami są zakorzenione w ewolucji **str. 2**

FOT. UNIWERSYTET WROCŁAWSKI

Polska stawia na wiatr. Potrzebujemy jednak tańszych kontraktów dla lokalnych firm str. 10

BIZNES

GŁOS SZCZECIŃSKI

DZIENNIK POMORZA

Wtorek 10.03.2026

Nr 57 (5815)
Nakład: 4.320 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Geblewicz i Marchewka na czele Koalicji Obywatelskiej w regionie **str. 4**

Cyberatak na szpital wojewódzki. Pacjenci nie ucierpieli, ale procedury trwają dłużej **str. 4**

Pośmiertne losy towarzysza Józefa Stalina były zagmatwane **str. 5**

Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570

SPORT

Pogoń Szczecin słabo zaprezentowała się w Częstochowie i przegrała z Rakowem **str. 16**

FOT. DAWID WYGAS/POLSA PRESS

Paliwa ostro w górę. To nie jest koniec podwyżek

Kierowcy z niepokojem patrzą na pylony z cenami przy stacjach paliw. Niestety, nie ma dobrych informacji – to nie koniec podwyżek przy dystrybutorach. **str. 3**

ZUS odmówił renty wdowiej? Od tej decyzji można się odwołać. Masz na to miesiąc **str. 13**

Modżtaba Chamenei został wybrany nowym najwyższym przywódcą Iranu **str. 7**

PLANY URBANISTYCZNA WIZJA ROZWOJU MIASTA NA LATA

Szczecin gotowy na wysokościowce

Marek Jaszczyński
Planowanie

Szczecin przygotowuje się do przyjęcia jednego z najważniejszych dokumentów planistycznych na najbliższe lata. Dokument ma wyznaczyć kierunki rozwoju przestrzennego Szczecina. W niektórych częściach miasta dopuszczono nawet możliwość budowy obiektów sięgających około 200 metrów.

Radni z Komisji ds. Budownictwa i Mieszkalnictwa zapoznali się ze stanem prac nad projektem planu ogólnego dla Szczecina. Od 2026 roku będzie on obowiązkowy dla każdej gminy.

- Szczecin powinien rozwijać się odważnie i nie ograniczać się sztucznymi limitami wysokości zabudowy - uważa Marek Koguciuk, architekt miasta. Jak podkreśla, plan ogólny powinien przede wszystkim tworzyć możliwości dla przyszłego rozwoju miasta, a nie je blokować.

- Cechę śmiałości i odwagi wykazywaliśmy sami przed sobą, gdy szukając lokalizacji dla Teatru Współczesnego, zderzaliśmy się ze „szklanym sufitem". Nie mogliśmy jej znaleźć z powodu limitu wysokości, który sami sobie narzuciliśmy na poziomie dwudziestu czy dwudziestu kilku metrów - mówi Marek Koguciuk.

Jak dodaje, doświadczenia innych miast pokazują, że wysokości zabudowy nie zawsze trzeba sztywno określać, ponieważ o ostatecznym kształcie inwestycji mogą decydować także inne parametry urbanistyczne.

Architekt miasta tłumaczy, że właśnie dlatego w planie ogólnym zaproponowano znacznie wyższy limit, który ma zapobiec podobnym ograniczeniom w przyszłości.

- Postarałem się określić tę wysokość nadmiarowo wysoko, aby nigdy więcej nie zderzyć się z takim „szklanym sufitem". Zabudowę można kształtować profesjonalnie w oparciu o inne parametry, niekoniecznie wyłącznie o wysokość - podkreśla.

Jak zaznacza, plan ogólny jest dokumentem o charakterze ramowym, który ma wyznaczać kierunki rozwoju miasta na wiele lat.

- Plan ogólny powinien stwarzać możliwości. Lepiej mieć takie możliwości i nie musieć z nich korzystać, niż potrzebować ich i ich nie mieć - dodaje.

W koncepcji rozwoju Szczecina ważną rolę odgrywa główna oś kompozycyjna miasta od okolic dworca i Placu Zawiszy Czarnego, przez Aleję 3 Maja i Aleję Niepodległości, aż do Ronda Giedroycia. Jej reprezentacyjny charakter nie jest nowym pomysłem urbanistów.

- Reprezentacyjność tej osi nie została wymyślona przez współczesnych urbanistów. Wyznaczył ją jeszcze nadburmistrz Hermann Haken i jest to dobra koncepcja, aby główna oś kompozycyjna miasta była wyraźnie zaznaczona - mówi Koguciuk.

Najwyższa zabudowa miałaby pojawić się w ścisłym centrum w rejonie pomiędzy Pazimem a Hanza Tower. W planie ogólnym zaproponowano tam możliwość budowy obiektów sięgających nawet 200 metrów wysokości.

- To jest propozycja z zastrzeżeniem, że ostateczne parametry będą doprecyzowane innymi wskaźnikami zabudowy, niekoniecznie maksymalną wysokością - wyjaśnia architekt miasta.

Podobną rolę w strukturze miasta może pełnić również oś tzw. Nowego Miasta w rejonie ulicy Narutowicza. Jak wskazują opracowania urbanistyczne, przestrzeń ta powinna zostać domknięta wyraźnymi dominantami architektonicznymi.

- Dominanta to nie jest jedynie akcent architektoniczny czy subdominanta, ale wyraźnie zaznaczona wysokość. W tym przypadku określiliśmy ją na poziomie około 80 metrów - tłumaczy Marek Koguciuk.

Architekt wskazuje również na kolejne osie rozwoju miasta, między innymi biegnącą od Ronda Giedroycia w kierunku dawnego Domu Marynarza wzdłuż ulicy Księżnej Salomei. Jak podkreśla, to właśnie takie elementy kompozycyjne mają w przyszłości porządkować przestrzeń i wyznaczać kierunki rozwoju Szczecina.

Dokończenie na str. 4

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

W koncepcji rozwoju Szczecina ważną rolę odgrywa oś kompozycyjna od okolic Placu Zawiszy Czarnego aż do Ronda Giedroycia

eprasa.pl d32741b0af

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

- Dlaczego budzisz się zawsze o godz. 3 nad ranem? Nie jesteś wyjątkiem
- Największe mity o chrapaniu
- Szczepienia przeciw HPV dla seniorów

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński **94 340 11 14**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Różnice między kobietami i mężczyznami mają głębokie korzenie biologiczne i ewolucyjne

Mira Suchodolska
Rozmowa

z prof. Bogusławem Pawłowskim, antropolog i biologiem ewolucyjnym.

Jakie są różnice między kobietami a mężczyznami, które z punktu widzenia ewolucji pomagały naszym przodkom przetrwać. Zacznijmy od wzroku. Kobiety naprawdę widzą lepiej?
Może nie tyle lepiej widzą, ile lepiej rozróżniają kolory czy więcej ich odcieni. Ponieważ geny odpowiadające za widzenie kolorów są na chromosomie X, a panowie mają tylko jeden X (a panie dwa), mężczyźni częściej niż kobiety mają różne zaburzenia widzenia barw. W społeczeństwach zbieracko-łowieckich kobietom łatwiej było zatem zbierać jadalne części roślin, które w zależności od stopnia dojrzałości mogły mieć różne barwy. Warto podkreślić, że kiedyś w takich społecznościach to kobiety dostarczały średnio więcej kalorii niż mniej pewne uprawiane przez mężczyzn łowiectwo.
Dotyczy to zresztą szerzej zmysłów. Jeśli chodzi o wzrok, słuch, węch czy dotyk, kobiety są bardziej wrażliwe sensorycznie. Oczywiście mówimy o średnich różnicach, a nie o tym że każda kobieta ma np. lepszy słuch czy węch od każdego mężczyzny.

Skąd biorą się te różnice?
Trzeba się cofnąć bardzo daleko w historii ewolucyjnej, jeszcze sprzed pojawienia się człowieka. U ssaków występuje duża asymetria inwestycji reprodukcyjnych. Samice ponoszą główny koszt reprodukcji – ciąży, porodu i wczesnej opieki nad potomstwem. U człowieka dzieci przez długi czas są bezradne. Nie komunikują się językiem, więc relacja między matką a niemowlęciem opiera się na sygnałach niewerbalnych – płaczu, jakichś wydawanych dźwiękach, gestach czy mimice.
W takich warunkach selekcja naturalna sprzyjała większej wrażliwości kobiet na te, czasami subtelne, niewerbalne sygnały.

FOT. ADAM JANOWSKI

Bogusław Pawłowski: - Nie bardzo rozumiem, dlaczego niektóre kobiety chciałyby się do mężczyzn upodabniać. Do tej gorszej, brzydszej i żyjącej krócej połówki ludzkości

Czy dotyczy to również słuchu?
Tak. Badania wskazują, że kobiety średnio słyszą lepiej – potrafią wychwycić dźwięki o niższym natężeniu. Szacuje się, że różnica wynosi około dwóch decybeli. W praktyce oznacza to, że kobiety szybciej usłyszą słaby sygnał, na przykład pojękiwanie dziecka.

A jak wygląda kwestia mózgu?
Te różnice dotyczące wrażliwości narządów zmysłów, w głównej mierze związane są ze sposobem przetwarzania informacji w mózgu. Kobiety mają średnio więcej tak zwanej istoty białej, czyli włókien nerwowych łączących różne obszary mózgu i grubsze ciało modzelowate (struktura łącząca obie półkule), a to oznacza lepszą komunikację między półkulami.
Na przykład w przypadku przetwarzania dźwięków czy języka mężczyźni częściej wykorzystują głównie jedną półkulę, zazwyczaj lewą. U kobiet aktywność bywa bardziej rozproszona i obejmuje obie półkule. To może zwiększać elastyczność przetwarzania informacji.
Istnieją też obserwacje neurologiczne sugerujące, że lokalne uszkodzenia mózgu częściej powodują poważniejsze zaburzenia funkcji u mężczyzn niż u kobiet, ponieważ u kobiet te funkcje są bardziej rozproszone w korze mózgowej.

Czy z tym może być związany słynny multitasking?
Częściowo tak. Kobiety lepiej radzą sobie z wykonywaniem kilku czynności jednocześnie. Z punktu widzenia ewolucji ma to sens. Kobieta mogła jednocześnie opiekować się dzieckiem, przygotowywać jedzenie, rozmawiać z przyjaciółką i obserwować otoczenie.
Choć przyznam, że czasem ten multitasking bywa przerażający. Widziałem kiedyś kobietę prowadzącą samochód, rozmawiającą przez telefon i poprawiającą makijaż. To już jest nieodpowiedzialny czy niebezpieczny multitasking.

A mężczyźni?
Mężczyźni częściej koncentrowali się na jednym zadaniu. Jeśli polowali, musieli skupić się na śledzeniu zwierzyny i jej ruchu.
To mogło sprzyjać rozwijaniu zdolności związanych z percepcją ruchu i orientacją przestrzenną.

Właśnie – orientacja w przestrzeni.
Mężczyźni w przeszłości częściej oddalali się od miejsca obozowiska grupy, ponieważ zajmowali się łowiectwem. To wymagało dobrej orientacji topograficznej.
Kobiety działały zwykle w mniejszym obszarze wokół obozowiska, często w grupie innych kobiet. W takich warunkach ważniejsza była zdolność zauważania detali i rozróżniania drobnych elementów środowiska, na przykład jadalnych roślin czy owoców.

Kobiety są też bardziej odporne na infekcje.
Tak wskazują liczne badania. Estrogeny działają ochronnie na układ odpornościowy. Androgeny, takie jak testosteron, mogą działać immunosupresyjnie, czyli osłabiać odpowiedź immunologiczną. Dlatego mężczyźni częściej zapadają na infekcje i mają wyższą śmiertelność w przebiegu wielu chorób zakaźnych.
Z drugiej strony silniejszy układ odpornościowy ma swoją cenę. U kobiet znacznie częściej występują choroby autoimmunologiczne, czyli takie, w których układ odpornościowy atakuje własne tkanki.
Trzeba też pamiętać o specyfice ciąży. W pewnym momencie organizm kobiety musi tolerować rozwijający się zarodek, który jest częściowo genetycznie obcy. W związku z tym dochodzi do zmian w funkcjonowaniu układu odpornościowego, aby uniknąć odrzucenia zarodka.

Kobiety szybciej reagują też wstrętem na różne rzeczy.
Tak. Mają silniejsze mechanizmy unikania potencjalnych zagrożeń zdrowotnych. Dotyczy to zapachów, pokarmów czy sytuacji mogących prowadzić do zakażenia.
Z punktu widzenia ewolucji jest to zrozumiałe, bo kobieta odpowiada nie tylko za siebie, lecz także w pewnym sensie za delikatny rozwijający się w macicy płód czy karmione piersią dziecko.

A empatia i komunikacja?
Badania psychologiczne pokazują, że kobiety średnio osiągają wyższe wyniki w testach empatii poznawczej, czyli zdolności rozumienia emocji innych osób.
Można to interpretować w kontekście opieki nad potomstwem. Niemowle nie komunikuje się językiem, więc opiekun musi bardzo szybko interpretować sygnały emocjonalne i behawioralne.
Dodatkowo człowiek jest z natury kooperatywnym opiekuńczo gatunkiem. W społeczeństwach tradycyjnych opieka nad dziećmi była wspólnym zadaniem wielu kobiet w grupie. W takich warunkach zdolność rozumienia emocji innych osób była bardzo ważna.

A zdolności werbalne?
Badania wskazują, że dziewczynki średnio wcześniej zaczynają mówić i osiągają lepsze wyniki w zadaniach językowych. Od kogo zresztą niemowlę uczy się mówić? Najczęściej właśnie od matki, czyli to kobiety były kluczowe dla powstania języka i jego pielęgnacji.

Kobiety żyją też dłużej.
Biologiczna różnica wynosi około trzech-czterech lat.
W Polsce jest większa, bo ponad 7 lat, ale ta „nadwyżka" umieralności mężczyzn wynika już z czynników środowiskowych.
Główny powód to dużo wyższy poziom testosteronu u mężczyzn. Z jednej strony może działać immunosupresywnie, a z drugiej sprzyja podejmowaniu ryzyka. Nie bez znaczenie jest też to, że mężczyźni mają tylko jeden chromosom X. Jeśli pojawi się w nim mutacja, nie ma drugiej kopii, która mogłaby ją zrekompensować.

Patrząc na współczesny świat, nie ma pan wrażenia, że cofamy się w ewolucji?
Nie można się cofać w ewolucji. Ewolucja to proces, który cały czas trwa i zmienia kierunek w zależności od zmieniających się presji selekcyjnych, a te mogą mieć bardzo różny charakter.
Natomiast rzeczywiście żyjemy w świecie, do którego nasz mózg nie był projektowany przez dobór naturalny. Nasz mózg powstał w warunkach małych, lokalnych społeczności.
Dziś funkcjonujemy w globalnym systemie, w o wiele większych społecznościach, w których dochodzi do dużej konkurencji o status i zasoby, a to wymaga wielu zabiegów, poświęceń, zdolności społecznych i czasu. W takich warunkach też wiele decyzji reprodukcyjnych zaczyna wyglądać inaczej niż w przeszłości.

Ma pan na myśli spadek liczby urodzeń?
Tak. W krajach rozwiniętych obserwujemy bardzo wyraźny spadek dzietności. Wynika to z wielu czynników: wysokich kosztów wychowania dzieci, aspiracji edukacyjnych i zawodowych, czy właśnie rywalizacji o status społeczny albo o „kuszący", bardziej komfortowy (nieobarczony odpowiedzialnością za innych) styl życia.
W przeszłości posiadanie dzieci było właściwie naturalnym elementem życia. Dziś jest jedną z wielu możliwych decyzji. W pewnym sensie można powiedzieć, że nasz mózg – ukształtowany w warunkach paleolitycznych – znalazł się w zupełnie nowym środowisku i to zarówno społecznym, jak i technologicznym, do którego nie musi być już dobrze przystosowany.

Powinniśmy dążyć do całkowitego zatarcia różnic między płciami? To jest hasło niesione na sztandarach niektórych ruchów społecznych.
Z punktu widzenia biologii twierdzenie, że różnic nie ma i są wyłącznie wytworem kultury, nie jest poprawne naukowo.
Nie oznacza to oczywiście, że jedna płeć jest lepsza od drugiej, mają inne funkcje i zadania. Poza tym, jak już wyszło w naszej rozmowie, kobiety mają wiele przewag nad mężczyznami.
Dlatego czasem z lekką ironią mówię, że nie bardzo rozumiem, dlaczego niektóre kobiety chciałyby się do mężczyzn upodabniać. Do tej gorszej, brzydszej i żyjącej krócej połówki ludzkości. ©℗

eprasa.pl d32741b0af

nasz REGION

DRAWSKO POMORSKIE

Rok bezwzględnego więzienia za znęcanie się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem - taki wyrok usłyszał mieszkaniec gminy Drawsko Pomorskie. Policjanci otrzymali zgłoszenie od kobiety, z którego wynikało, że jej znajomy miał zabić należącego do niej kota. Mężczyzna został zatrzymany przez policjantów ze Złocieńca, a następnie doprowadzony do sądu. Sprawa została rozpoznana w trybie przyspieszonym.

FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Leszek Wójcik,
tel. 500 325 110
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Paliwa w górę. To jeszcze nie koniec podwyżek

Marek Jaszczyński
Region

Kierowcy z niepokojem patrzą na pylony z cenami przy stacjach paliw. Niestety, nie ma dobrych informacji - to nie koniec podwyżek przy dystrybutorach.

- Zatankowałem samochód jeszcze w ubiegłym tygodniu, w czwartek. Wtedy zapłaciłem za litr diesla 6,54 zł na stacji przy ulicy Bogumińskiej - mówi pan Artur, jeden ze szczecińskich kierowców.

Dziś taka cena za litr oleju napędowego jest już nieosiągalna. Wczoraj rano na stacji przy jednym z centrów handlowych pod Szczecinem diesel kosztował 7,28 zł za litr, a benzyna 95 „tylko" 6,28 zł. Choć i to nie należy do najdroższych ofert. W Świnoujściu ceny paliw wystrzeliły jeszcze bardziej - od 7,39 do 7,99 zł za litr diesla. Za benzynę 95 trzeba tam zapłacić od 6,53 do 6,89 zł.

To jeszcze nie koniec

Jak przekonują eksperci, to wcale nie musi być koniec wzrostów.

- Notujemy obecnie gwałtowne wzrosty zarówno cen ropy, jak i gotowych produktów paliwowych. Sama zapowiadana na jwtorek podwyżka to już około czterdzieści groszy. Trudno więc przewidzieć, jaki będzie ostateczny poziom cen. Prognozowaliśmy, że w okresie od 9 do 13 marca ceny diesla wyniosą około 7,55 zł za litr, a już widać, że na niektórych stacjach są one wyższe - mówi Dorota Gudaś, analityk rynku paliw z firmy Reflex. W tej chwili bardzo trudno o precyzyjne prognozy.

Analityk zwraca też uwagę na chwilowe braki paliwa na niektórych stacjach. Jej zdaniem wynikają one głównie z większego zainteresowania kierowców.

- Jest silny popyt. Klienci tankują, bo chcą zrobić zapasy. Chwilowe braki paliwa na stacjach wynikają przede wszystkim z kwestii logistycznych, a nie z faktycznego niedoboru produktów - uważa Dorota Gudaś.

Niemcy przyjeżdżają do nas

W naszym regionie znaczenie ma także sąsiedztwo z Niemcami. Niemieckim kierowcom opłaca się przyjechać do Polski i zatankować u nas, na przykład w przygranicznym Lubieszynie. Nie powinno to dziwić, portal nordkurier.de donosi o szoku na niemieckich stacjach paliw benzyna premium (E5) kosztowała na początku marca około 1,98 euro za litr. Ceny benzyny i oleju napędowego nie były tam tak wysokie od dawna.

Efekt domina

Pojawia się więc pytanie, jak ostatni wzrost cen paliw może przełożyć się na ceny transportu i produktów w naszych sklepach.

- Wzrost cen paliw działa w gospodarce jak efekt domina. Zaczyna się na stacjach benzynowych, ale po kilku tygodniach lub miesiącach widać go także w cenach transportu, żywności i innych produktów. Mechanizm jest dość prosty. W firmach transportowych paliwo jest jednym z głównych kosztów działalności, stanowi około 27-37 procent kosztów firmy transportowej, a w niektórych przypadkach nawet 40-60 procent całkowitych kosztów operacyjnych - wyjaśnia dr Włodzimierz Zasadzki, ekspert Uniwersytetu WSB Merito w Szczecinie. - Gdy ceny paliwa rosną, przewoźnicy niemal automatycznie podnoszą stawki za kilometr, wprowadzają tzw. dopłatę paliwową (fuel surcharge) i renegocjują kontrakty z firmami logistycznymi. Transport jest wbudowany w cenę niemal każdego produktu. Żywność musi być dowieziona, produkty przemysłowe są transportowane między fabrykami i magazynami, a sklepy muszą regularnie uzupełniać zapasy. Gdy przewóz drożeje, hurtownie płacą więcej za dostawy, producenci podnoszą ceny sprzedaży, a sklepy przerzucają część kosztów na klientów - dodaje ekspert.

Dlatego ekonomiści podkreślają, że droższe paliwo zwiększa koszty transportu, a w konsekwencji podnosi ceny wielu towarów, na przykład żywności. Najbardziej wrażliwe są produkty o niskiej marży oraz towary importowane. Nie oznacza to jednak automatycznie dużej inflacji - eksperci wskazują, że nawet przy droższym paliwie wzrost cen produktów może być umiarkowany, jeśli sytuacja szybko się ustabilizuje.

©℗

Więcej o obecnej sytuacji związanej z podwyżką cen paliw na www.gs24.pl

KRÓTKO

GRYFICE

Jechał ponad 100 km/h w terenie zabudowanym i stracił prawo jazdy.

Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Gryficach zatrzymali do kontroli drogowej 38-latka kierującego samochodem osobowym marki Volkswagen Golf na terenie jednej z miejscowości w Gminie Rewal. Kierowca Golfa przekroczył dopuszczalną prędkość 50 km/h w terenie zabudowanym aż o 56 km/h, poruszając się z prędkością 106 km/h. Za popełnione wykroczenie 38-latek został ukarany mandatem karnym w wysokości 1500 złotych oraz 13 punktami karnymi i stracił prawo jazdy na 3 miesiące.

3 marca br. weszły w życie przepisy, które rozszerzają możliwość zatrzymania prawa jazdy na 3 miesiące także w przypadku przekroczenia prędkości o ponad 50 km/h poza obszarem zabudowanym – na drogach jednojezdniowych dwukierunkowych. Jeżeli kierowca wsiądzie za kółko w okresie 3 miesięcy od zatrzymania prawa jazdy to będzie odpowiadał za kierowanie pojazdem jak za brak uprawnień, a starosta na wniosek policji cofnie takiemu kierowcy uprawnienia na okres 5 lat.

AUTOPROMOCJA

Środa jest dla zdrowia

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

REKLAMA 0011489217

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Starosty Gryfińskiego na sprzedaż prawa własności nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Nr działki	Obręb	Gmina	Pow. (ha)/ użytek	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza	Wadium
324/2	Żelechowo	Widuchowa	0,04 ha / RIIIa (grunty orne)	SZ1Y/00065170/1	12 260,00 zł netto	1 226,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 16.04.2026 r. (czwartek) o godz. 10.00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryfinie przy ul. Sprzymierzonych 4, II piętro - Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właścicielskiego.
Warunki przetargu:

- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest dokonanie wpłaty **wadium w pieniądzu, w podanej wyżej wysokości.** Wadium należy wpłacić na konto Starostwa Powiatowego w Gryfinie **Nr 27 2030 0045 1110 0000 0194 1850** w terminie do dnia **10.04.2026 r.** (piątek). Za datę wpływu wadium uznaje się dzień wpływu środków na wskazany powyżej rachunek bankowy.
- Sprzedaż nieruchomości podlega przepisom ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 775 z późn. zm.). Nabywca nieruchomości zobowiązany jest wpłacić kwotę osiągniętą w przetargu wraz z podatkiem VAT, w stawce obowiązującej na dzień podpisania umowy sprzedaży. Na dzień ogłoszenia sprzedaż podlega podatkowi VAT-23%.
- Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z dodatkowymi informacjami o nieruchomości i warunkach przetargu w Starostwie Powiatowym w Gryfinie – Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właścicielskiego, przy ul. Sprzymierzonych 4, pok. 34 oraz pod nr tel. (91) 416 22 15 w.125.
- Ogłoszenieo przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej bip.gryfino.powiat.pl, oraz na tablicach ogłoszeń w budynkach Starostwa Powiatowego w Gryfinie (ul. Sprzymierzonych 4 i ul. 11 Listopada 16 D) oraz w Chojnie (ul. Dworcowa 1).

REKLAMA 0011490641

Wójt Gminy Przelewice Przelewice, dnia 10.03.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY PRZELEWICE

o podjęciu w gminie Dolice *uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obrębów Kolin, Krępcewo, Morzyca, Moskorzyn, Przewłoki, Rzeplino, Strzebielewo, Szemielino, Trzebień, Żalęcino w gminie Dolice,* na podstawie którego ma być lokalizowana elektrownia wiatrowa

Na podstawie art. 6c ustawy *z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317)*

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Dolice uchwały Nr XXII/186/26 z dnia 26.02.2026 r. *w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębów Kolin, Krępcewo, Morzyca, Moskorzyn, Przewłoki, Rzeplino, Strzebielewo, Szemielino, Trzebień, Żalęcino w gminie Dolice.*

W rozumieniu ustawy *z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317)* gmina Przelewice stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.

Zgodnie z ogłoszeniem Wójta Gminy Dolice z dnia 5.03.2026 roku osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego w formie papierowej lub elektronicznej, w siedzibie Urzędu Gminy Dolice, pod adresem ul. Ogrodowa 16, 73-115 Dolice w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: sekretariat@dolice.pl lub adres skrzynki ePUAP: /a39h2stu3r/SkrytkaESP Wnioski należy składać na formularzu, dostępnym na stronie podmiotowej BIP https://bip.dolice.pl/artykul/plan-miejscowy-kolin-krepcewo-morzyca-moskorzyn-przewloki-rzeplino-strzebielewo-szemielino-trze w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby wnioskującego oraz adres poczty elektronicznej jeśli posiada, a także wskazanie czy wnioskujący jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskujący może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres korespondencyjny lub numer telefonu.

Informuje również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy *z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317)*, **w dniu 18 marca 2026 roku** odbędą się spotkania otwarte dot. ww. projektu planu miejscowego:

- **o godzinie 15:30 –** spotkanie online tj. prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.

Informację o łączu do spotkania online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem: https://bip.dolice.pl/artykul/plan-miejscowy-kolin-krepcewo-morzyca-moskorzyn-przewloki-rzeplino-strzebielewo-szemielino-trze

- **o godzinie 16:00** – spotkanie bezpośrednie w Gminnym Centrum Kultury, ul. Wiejska 4, 73-115 Dolice.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 pkt 1 oraz art. 40 i 41 *ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), Wójt Gminy Dolice* zawiadamia o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

1) w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Dolice, ul. Ogrodowa 16, 73-115 Dolice,
2) ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Dolice, ul. Ogrodowa 16, 73-115 Dolice, w pokoju nr 8,
3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: sekretariat@dolice.pl, adres skrzynki ePUAP /a39h2stu3r/SkrytkaESP lub adres e-doręczenia: AE:PL-76556-76895-GACBF-13.

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać w terminie do 31 marca 2026 r.
Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Dolice.

Wójta Gminy Przelewice
Mieczysław Mularczyk

eprasa.pl d32741b0af

Wizja dla Kępy Parnickiej. W planie możliwość wyższej zabudowy

Marek Jaszczyński

Dokończenie ze str. 1

Kępa Parnicka może stać się jednym z miejsc w Szczecinie, gdzie w przyszłości pojawi się wyższa zabudowa. Urbaniści wskazywali, że wyspa ma specyficzne warunki przestrzenne.

Podczas obrad komisji rady miasta pojawił się wątek Kępy Parnickiej. Zdaniem części architektów jest to jedno z miejsc w Szczecinie, gdzie wyższa zabudowa mogłaby być uzasadniona.

- Sprzyja temu między innymi planowany przystanek SKM. Taka lokalizacja może być atrakcyjna dla zabudowy biurowej, której w Szczecinie - jak wiemy - mamy zdecydowanie mniej niż w innych dużych miastach, na przykład w Gdańsku. Zabudowa biurowa wymaga zazwyczaj dużej intensywności są to budynki duże i często wysokie, a ich opłacalność ekonomiczna wynika właśnie z odpowiedniej skali inwestycji - mówi Karol Nieradka, przewodniczący Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej.

- Kępa Parnicka ma też pewną specyficzną cechę. Nie ma tam bezpośredniego kontekstu historycznego ani zwartej historycznej zabudowy, jak na przykład na sąsiedniej Łasztowni. Oczywiście nie oznacza to, że nowe budynki nie będą miały żadnego kontekstu urbanistycznego, ale z całą pewnością nie ma tam tak wrażliwego otoczenia jak w rejonie Wałów Chrobrego czy innych ważnych budynków publicznych - dodaje.

FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Kępa Parnicka cieszy się sporym zainteresowaniem deweloperów. Ma potencjał pod wysoką zabudowę

Geblewicz i Marchewka na czele. KO wybrała władze

Mariusz Parkitny
Szczecin

Olgierd Geblewicz i Arkadiusz Marchewka ponownie poprowadzą Koalicję Obywatelską do wyborów parlamentarnych w 2027 r. W niedzielę partia wybierała władze na wszystkich szczeblach.

Członkowie KO w całym kraju wybierali szefa partii, regionów, miast i powiatów na kolejną kadencję. Na szczeblu krajowym swoje przywództwo potwierdził Donald Tusk. Podobnie jak on kontrkandydatów nie mieli dotychczasowi szefowie KO w Szczecinie i regionie zachodniopomorskim, którzy starali się o reelekcję.

W wyborach wewnętrznych KO na Pomorzu Zachodnim udział wzięły 999 osób, frekwencja wyniosła 81,89 proc. (Szczecinie 62,67 proc., 136 osób na 217 uprawnionych)

Przewodniczącym Zachodniopomorskiej KO został ponownie Olgierd Geblewicz, marszałek województwa. Zdobył 940 głosów poparcia (w Szczecinie 119 głosów za, 16 głosów przeciw).

- Serdecznie dziękuję za zaufanie. Przed nami kolejne wyzwania i głęboko wierzę - kolejne zwycięstwa. Odpowiedzialność, która jest naszym DNA czasem bywa nudna, ale tego potrzebujemy dziś jak nigdy - w całej Polsce i na Pomorzu Zachodnim. Mamy świadomość, że ta wykonana praca będzie potrzebna do tego, aby przygotować się do arcyważnych wyborów parlamentarnych w 2027 r. Nastroje przed nimi są pozytywne i optymistyczne. Dlatego wierzymy, że zdecydowana większość naszych mieszkańców cenni sobie rozsądek, silną Polskę w silnej Unii Europejskiej i NATO. To nas odróżnia od naszych przeciwników politycznych- mówił Geblewicz.

FOT. MARIUSZ PARKITNY

Olgierd Geblewicz, stary-nowy szef KO w regionie: - Szykujemy się do arcyważnych wyborów w 2027 r.

Na czele szczecińskiej KO ponownie stanie poseł Arkadiusz Marchewka, wiceminister gospodarki morskiej (128 głosów za, 7 głosów przeciw).

- To dla mnie wielkie zobowiązanie do dalszej efektywnej pracy na rzecz naszego miasta. Dziękuję moim Koleżankom i Kolegom za zaufanie - skomentował.

W Szczecinie głosował m.in. europoseł Bartosz Arłukowicz,

- Każde wybory są bardzo ważne. Wybieramy naszych znajomych przyjaciół, którzy będą nas reprezentowali przez najbliższe lata w różnych gremiach partyjnych. To także ważne dla wszystkich tych członków, którzy nie pełnią żadnych funkcji, ale mają bezpośrednią możliwość wyboru szefa partii. To rzecz rzadko spotykana w innych partiach, u nas to normalne. Szykujemy się do wyborów parlamentarnych. Mamy świeżutkiego, młodziutkiego nieskażonego kandydata na premiera ze strony PiS, czyli pana Czarnka. Ale żadnego takiego premiera nie będzie, bo nie wygrają wyborów - mówił.

Wyniki w pozostałych pomiastach i powiatach: Koszalin - Tomasz Sobieraj, prezydent Koszalina, Świnoujście - Elżbieta Jabłońska, wiceprzewodnicząca rady miasta, białogardzki - Waldemar Miśko, były burmistrz Karlina, choszczeński - Robert Adamczyk, radny powiatu, drawski - Jacek Kozłowski, starosta, goleniowski - Tomasz Stanisławski, starosta, gryficki - Artur Łącki, poseł, gryfiński - Ewa Dudar, starosta, kamieński - Beata Kiryluk, wiceburmistrz Międzyzdrojów, kołobrzeski - Anna Mieczkowska, prezydent, koszaliński - Dariusz Kalinowski, radny powiatu, łobeski - Józef Drozdowski, członek zarządu powiatu , myśliborski - Magdalena Kubiak-Jacura, radna powiatu m, policki - Janusz Szwyd, przewodniczący rady powiatu, pyrzycki - Marzena Podzińska, burmistrz, sławieński - Andrzej Protasewicz, wicestarosta, stargardzki - Sławomir Rutkowski, radny powiatu, szczecinecki - Marcin Kaszewski, wiceprzewodniczący rady powiatu, świdwiński - Rafał Terlecki, radny powiatu, wałecki - Paweł Suski, poseł.

Po cyberataku na szpital wojewódzki w Szczecinie

Mariusz Parkitny
Szczecin

Władze szpitala wojewódzkiego w Szczecinie zapewniają, że weekendowy cyberatak nie zagraża pacjentom. Ale sytuacja wciąż nie jest opanowana.

Gdy zamykaliśmy to wydanie gazety, informatycy nadal nie rozwiązali problemu.

- Żaden pacjent nie został odesłany, zabiegi nie są odwoływane - zapewnia Tomasz Owsik-Kozłowski ze szpitala przy ulicy Arkońskiej.

Szpital Wojewódzki w Szczecinie (przy ulicy Arkońskiej i Zdunowo) padł w weekend ofiarą ataku cyberprzestępców.

- Zainfekowali system informatyczny placówki, szyfrując część danych i blokując do nich dostęp. W efekcie ataku, szpital wojewódzki pilnie wdrożył procedury awaryjne w tym m.in. przejście na papierowy tryb pracy. Pomimo tych trudności, zdrowie i życie pacjentów nie są zagrożone - dodaje Owsik-Kozłowski.

Dyrekcja placówki poinformowała służby. Cyberatakami zajmuje się m.in. ABW. Obecnie priorytetem dla szpitala jest przywrócenie dostępu do systemu informatycznego i powrót do standardowego trybu pracy.

Przyjęcia do placówki nie zostały wstrzymane, choć wszystkie wymagane procedury medyczne i administracyjne trwają dłużej.

- W związku z tym prosimy pacjentów, by - w miarę możliwości - kierowali się do innych placówek - dodaje.

Błędy przy liczeniu głosów w Barlinku podczas wyborów prezydenckich

Mariusz Partkitny
Szczecin

Prokurator chce warunkowego umorzenia postępowania karnego przeciwko dziewięciorgu członkom komisji wyborczej w Barlinku. Sprawa dotyczy II tury wyborów prezydenckich.

Prokurator zarzuca im niedopełnienie obowiązków związanych z ustalaniem wyników głosowania w obwodzie.

Według prokuratury podejrzani nieprawidłowo przeliczyli wyjęte z urny karty do głosowania i błędnie ustalili liczbę ważnych głosów na poszczególnych kandydatów.

- Podczas liczenia głosów doprowadzili do tego, że w grupie kart zawierających głosy oddane na kandydata Rafała Trzaskowskiego znalazła się 1 karta z nieważnym głosem oddanym na tego kandydata i 51 kart z głosami oddanymi na kandydata Karola Nawrockiego oraz błędnie ustalili liczbę ważnych głosów oddanych na kandydata Karola Nawrockiego - wyjaśnia prokurator Julia Szozda z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

FOT.GS24/ARCH

II rura wyborów odbyła się w czerwcu 2025 r.

Mieli też błędnie ustalić liczbę ważnych głosów oddanych na kandydata Karola Nawrockiego, przyjmując, że otrzymał 208 głosów i na kandydata Rafała Trzaskowskiego, przyjmując, że otrzymał 395 głosów.

- Czym godzili się na przyjęcie w protokole głosowania nieprawdziwej liczby oddanych głosów na poszczególnych kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, albowiem faktycznie kandydat Rafał Trzaskowski otrzymał 343 głosów, natomiast kandydat Karol Nawrocki otrzymał 259 głosów, działając w ten sposób na szkodę interesu publicznego - dodaje prokurator.

Żaden z podejrzanych nie przyznał się do popełnienia zarzucanego im przestępstwa.

Dlaczego prokuratura chce umorzenia postępowania?

- Prokurator, dokonując wszechstronnej analizy zgromadzonego materiału dowodowego uznał, że w sprawie zachodzą przesłanki umożliwiające warunkowe umorzenie postępowania karnego prowadzonego wobec podejrzanych. Wątpliwości nie budziła ich wina, jak i sprawstwo. Za skierowaniem do Sądu ww. wniosku przemawiały również warunki i właściwości osobiste sprawców. Tym samym prokurator zawnioskował wobec nich o warunkowe umorzenie postępowania karnego na okres próby jednego roku i orzeczenie świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - wyjaśnia.

O tym czy tak się stanie, zdecyduje sąd.

eprasa.pl d32741b0af

Pośmiertne losy towarzysza Józefa Stalina

Mariusz Grabowski

Ciało Józefa Stalina zostało spopielone 31 października 1961 r. Urnę umieszczono pod kremlowskim murem, ale wcześniej zalano grubą warstwą betonu

Decyzję o usunięciu szczątków Stalina z Mauzoleum Lenina, gdzie zabalsamowane spoczywały od marca 1953 r., podjęto na XXII Zjeździe KPZR, na tym samym, na którym zadekretowano zbudowanie komunizmu w ZSRR do 1980 r. Pojawia się pytanie: dlaczego z pośmiertną peregrynacją ciała wodza czekano tyle lat?

Mauzoleum dla dwóch

Cofnijmy się do chwili śmierci Stalina - 5 marca 1953 r. Oficjalnie zmarł na wylew, ale niewykluczone, że odejście z tego świata ułatwił mu Ławrientij Beria, szef NKWD, zlecając jego otrucie. Władze natychmiast postanowiły, że ciało Słońca Narodów zostanie zabalsamowane i umieszczone obok zabalsamowanych zwłok Lenina.

Jednocześnie Mauzoleum wodza rewolucji miało otrzymać nową, bardziej adekwatną nazwę: „Mauzoleum Lenina i Stalina". Już 8 marca 1953 r. ciało Stalina wprowadzono na miejsce. Jego pogrzeb był wielką manifestacją, w czasie której straciło życie, w zależności od źródeł, od kilkuset do kilku tysięcy osób. Chcący zobaczyć ostatnią drogę Stalina obywatele stratowali się w gigantycznym tłumie.

Chruszczow oskarża

Blisko trzy lata potem, w lutym 1956 r. rozpoczął się XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego - pierwszy zjazd partii zwołany po śmierci Stalina. Jego najważniejszym wydarzeniem był wygłoszony na zakończenie obrad, na zamkniętym posiedzeniu i bez udziału gości, referat tow. Nikity Chruszczowa „O kulcie jednostki i jego następstwach", którego tematem były kulisy rządów Stalina.

Chruszczow mówił m.in. o brutalności i autorytaryzmie Stalina oraz mechanizmie czystek w latach 1935-1938. „Terror ten był faktycznie skierowany nie przeciwko resztkom rozbitych klas wyzyskiwaczy, lecz przeciwko uczciwym pracownikom partii i państwa radzieckiego (...). Bardzo ciężkie następstwa miała także ta okoliczność, że w ciągu lat 1937-1941 wskutek podejrzliwości Stalina unicestwiono na podstawie oszczerczych oskarżeń wielu dowódców wojskowych i pracowników politycznych".

Na pomnikach

Swoim referatem Chruszczow rozpoczął okres tzw. destalinizacji. Wypływały coraz to nowe informacje o koszmarze, jaki Stalin zgotował milionom ludzi, ale jego ciało - siła bezwładu i strachu - wciąż spoczywało w dwuosobowym Mauzoleum na Placu Czerwonym. Podjęcie decyzji o jego przeniesieniu zajęło władzom sowieckim ponad pięć lat.

Dopiero na XXII zjeździe KPZR podjęła uchwałę o przeniesieniu grobu wodza pod mur kremlowski - „tradycyjne", jak dowodzono - miejsce pochówku wybitnych Rosjan. Co ciekawe, miejsce pochówku kata narodów obok wybitnych Rosjan nie budzi kontrowersji, w odróżnieniu od Mauzoleum, które zamierzano już kilka razy zlikwidować.

Na grobie Stalina, w formie hermy, codziennie leżą świeże kwiaty. Podobnie jak na jego dwóch innych moskiewskich pomnikach: w Parku Poległych i w Ogólnorosyjskim Centrum

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Józef Stalin zmarł 5 marca 1953 roku

Wystawowym (widać go tam z Franklinem Rooseveltem i Winstonem Churchillem).

Jelcyn i Putin

Popularności Stalina w ZSRR (a potem w Rosji) najbardziej zaszkodził nie tow. Chruszczow, ale Borys Jelcyn. To w latach 90., za jego prezydentury, podjęto najdalej posunięte działania w kierunku ujawnienia i oceny spuścizny stalinizmu. Otwarto wówczas część archiwów, doszło do publikacji wielu prac historycznych i wspomnień więźniów z tego okresu, co w znacznej mierze było zasługą działającego wówczas aktywnie Stowarzyszenia Memoriał.

Temat represji i ich oceny stał się przedmiotem publicznej dyskusji. Działania te nie okazały się jednak trwałe i w kolejnych latach podjęte przez Jelcyna decyzje rewidowano. Pojawiające się pomysły, aby Stalina usunąć spod muru kremlowskiego, popularne za Jelcyna, zarzucono. Okazał się zbyt ważny dla budowania politycznej spójności Rosji, budzącej się do neoimperializmu.

Po dojściu do władzy w 2000 r. Władimira Putina, mimo pojedynczych gestów upamiętnienia ofiar stalinizmu, okazało się, że definitywne rozliczenie się ze spuścizną Stalina już nie nastąpi.

Stalinowski kebab

Choć Stalin fizycznie nie bytuje od ponad 70 lat, wciąż żyje w rosyjskim mentalu. Najbardziej widać to w mnożących się pomnikach, stawianych jak Rosja długa i szeroka - np. z okazji 70. rocznicy zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej w 2015 r. pomniki Stalina pojawiły się przed siedzibą partii komunistycznej w Lipiecku oraz Penzie. W tym samym roku na anektowanym przez Rosję Krymie odsłonięto pomnik wielkiej trójki - Stalina, Churchilla, Roosevelta, a na uroczystości był obecny ówczesny przewodniczący Dumy Siergiej Naryszkin.

Z kolei popiersie Stalina w obwodzie pskowskim, postawione w 2016 r. jako część muzeum Linia Stalina, ufundowało Rosyjskie Towarzystwo Wojenno-Historyczne, którego prezesem był ówczesny minister kultury Władimir Miedinski.

Lecz pomniki to niejedyny przejaw powrotu Stalina do rosyjskiej sfery symbolicznej. Na bazarach i targowiskach dostępne są pamiątki z wizerunkiem dyktatora - koszulki, matrioszki i pocztówki. Przywódca ZSRR stał się więc swoistą marką towarową, na której, na fali nostalgii, można zarobić.

W 2021 r. w Moskwie otwarto bar o wdzięcznej nazwie „Stal'in Doner". Nad drzwiami wejściowymi witał dumnie portret Josifa Wissarionowicza, a kebaby podawali kelnerzy przebrani w mundury NKWD. Lokal funkcjonował jednak tylko jeden dzień, choć zdążył obsłużyć dwustu klientów.

Obok św. Matrony

Mówiąc o pośmiertnych losach Stalina, nie sposób nie wspomnieć o sferze religijnej. Tutaj jego obecność też została silnie naznaczona. Oto w styczniu 2024 r. ze znajdującego się w stolicy Gruzji - Tbilisi, Soboru Świętej Trójcy, najważniejszej świątyni Gruzińskiej Cerkwi Prawosławnej, usunięto wystawioną w Boże Narodzenie ikonę z wizerunkiem Józefa Stalina i Matrony Moskiewskiej, prawosławnej świętej.

Ikona została podarowana Kościołowi przez prorosyjską partię Sojusz Patriotów Gruzji i - co ciekawe - Patriarchat Gruzińskiej Cerkwi Prawosławnej nie widział w tym niczego budzącego sprzeciw.

Po zapoznaniu się z ikoną specjaliści stwierdzili, że oprócz Stalina na ikonie widnieje Matrona Moskiewska, kanonizowana w 2004 r. To symboliczna postać - w 1941 r., kiedy wojska niemieckie zbliżały się do Moskwy, Stalin miał się spotkać z Matroną, która przekonała dyktatora, aby nie opuszczał stolicy. Ponadto, za jej radą, Stalin miał też zabrać ikonę Matki Bożej Kazańskiej na linię frontu.

Pamiętamy

Cofnijmy się do 5 marca 2025 r., kiedy to w kolejną rocznicę śmierci, grób generalissimusa pod kremlowskim murem został przykryty stertą czerwonych goździków przyniesionych przez jego wielbicieli (uroczystości odbyły się też w innych miastach). Następnie ok. 100 osób, głównie z prokremlowskiej Komunistyczną Partii Federacji Rosyjskiej, wzięło udział w uroczystym pochodzie.

Obecny był także lider frakcji komunistów w Dumie Państwowej Giennadij Ziuganow. Dopuszczony do mikrofonu mówił m.in. „Dzisiaj jest dzień pamięci generalissimusa Stalina. Epoka Lenina i Stalina uratowała naszą państwowość, uratowała świat przed nazizmem i faszyzmem i okazała się najbardziej owocna i skuteczna w dziejach nie tylko naszego kraju, ale i ludzkości. Dziś, gdy NATO i Anglosasi wypowiedzieli wojnę światu rosyjskiemu, zmierzając do jego całkowitego unicestwienia, myślę, że wszystkie struktury władzy, począwszy od prezydenta, Rady Bezpieczeństwa, naszego parlamentu i rządu, powinny uważnie przeanalizować, jakie środki zostały podjęte w wielkiej erze radzieckiej, aby zapewnić nam przyszłość".

Stalinie, ratuj!

Stalin zatem umarł, ale wciąż żyje. Gdy wspomniany wyżej tow. Ziuganow zszedł z zaimprowizowanej trybuny, pojawili się na niej kolejni, jeszcze bardziej radykalni mówcy. Machano czerwonymi sztandarami, skandowano „Sta-lin!", „Sta-lin!", niczym na wiecach i masówkach z początku lat 50.

Swoje uznanie dla wodza wyraził także Zachar Prilepin, współprzewodniczący partii Sprawiedliwa Rosja, formalnie opozycyjnej, jednak popierającej Kreml w zasadniczych kwestiach. W jego wpisie (Prilepin jest jednocześnie pisarzem i członkiem zarządu Związku Pisarzy Rosji) pobrzmiewały jednakże pesymistyczne nuty. Stwierdził on, że „pewne siły" ciągną kraj w przepaść. „Józefie Wissarionowiczu, jeśli możesz, zaopiekuj się nami jeszcze raz" - podkreślił.

Czy Stalin wysłucha tej prośby? Kto wie. Komuniści zwalczali religię systemowo, ale jednocześnie tworzyli zręby własnej, z nowym, ateistycznym sztafażem, w którym niczym w krzywym zwierciadle, odbijała się chrześcijańska obrzędowość. Jeśli więc Stalin porzuci swoje wygodne miejsce pod murem Kremla i wróci - nie zdziwmy się.

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl d32741b0af

POLSKA *i* ŚWIAT

KRYMINALISTYKA

Połączenie analizy DNA, odbitki linii papilarnych i biomarkerów może znacząco zwiększyć wartość dowodową śladów – uważa dr hab. Aneta Lewkowicz, prof. Uniwersytetu Gdańskiego. Naukowczyni jest szefową zespołu, który opracował nową metodę kryminalistyczną. Dzięki tej metodzie z jednej próbki można uzyskać więcej informacji niż dotychczas, co ma usprawnić pracę laboratoriów i organów ścigania.

PiS, prezentując kandydata na premiera w przyszłym rządzie, chce „schować" kłótnie wewnątrz partii

Włodzimierz Czarzasty marszałek Sejmu

KRÓTKO

WARSZAWA

Odbiorą Ziobrze nie tylko dietę

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty zapowiedział, że we wtorek na prezydium Sejmu postawi wniosek o ostateczne odebranie byłemu ministrowi sprawiedliwości, posłowi PiS Zbigniewowi Ziobrze diety oraz 90 proc. wynagrodzenia. - Będzie dostawał 1350 zł - oświadczył marszałek.

O swojej zapowiedzi marszałek Czarzasty poinformował w poniedziałek na platformie X.

Wniosek ws. nieobecności Ziobry na posiedzeniach Sejmu Włodzimierz Czarzasty skierował do komisji regulaminowej pod koniec stycznia. Marszałek mówił wówczas, że w momencie, gdy komisja przedstawi mu stanowisko, Ziobro będzie miał czas na odwołanie się od tej decyzji. Następnie marszałek zapowiedział, że przedstawi prezydium Sejmu projekt uchwały o utracie diety parlamentarnej i obniżeniu uposażenia poselskiego do jednej dziesiątej wysokości, czyli 1350 zł brutto miesięcznie.

ZIELONA GÓRA

Spadł balon. Zginęła kobieta

FOT. JACEK KATOS

Wczoraj przed godziną 8.00 na ulicę w centrum Zielonej Góry spadł balon turystyczny należący do Aeroklubu Ziemi Lubuskiej. Na jego pokładzie znajdowały się trzy osoby. Jedna z nich, pilotka Aeroklubu Ziemi Lubuskiej Jagoda Gancarek, wypadła z kosza i na skutek odniesionych obrażeń, mimo podjętej reanimacji, zmarła.

WARSZAWA

Spotkanie polsko-holenderskie

Pogłębienie współpracy Polski i Holandii – zapowiedział premier Donald Tusk po spotkaniu w poniedziałek w Warszawie z szefem rządu Królestwa Niderlandów Robem Jettenem. Podkreślił, że docenia wybór Warszawy na miejsce jednej z pierwszych wizyt Jettena po objęciu urzędu premiera 23 lutego. Zaznaczył, że Polska i Holandia mają nie tylko wspólne interesy czy podobne opinie w sprawach międzynarodowych.

Podziękował za zaangażowanie Holandii w ochronę wschodniej flanki NATO, w tym polskiej granicy. – To jest bardzo ważny dla nas znak i będziemy potrzebowali tutaj bardzo intensywnych działań także w przyszłości – dodał premier.

Ceny paliw. Rząd zapowiada działania, PiS chce obniżek

Karolina Wrońska
Warszawa

Wojna na Bliskim Wschodzie winduje ceny paliw, w poniedziałek przekroczyły 100 dolarów za baryłkę. Minister energii Miłosz Motyka zapowiada, że rząd na razie analizuje sytuację.

FOT. JAREK PRASZKIEWICZ

Miłosz Motyka, minister energii: Jeśli ceny paliw będą rosły, to rząd będzie podejmował działania

– Analizujemy sytuację. Jeśli ceny będą rosły, to rząd będzie podejmował działania – zapowiedział minister energii Miłosz Motyka. Dodał, że decyzje mogą zapaść w tym tygodniu.

Szef resortu podkreślił, że powodem wysokich cen paliw jest „chaos na rynkach i destabilizacja Bliskiego Wschodu". – Rozmawiałem z ministrem finansów Andrzejem Domańskim, analizujemy sytuację, jeśli ceny będą rosły, to rząd będzie podejmował działania. Nie wykluczamy żadnego scenariusza – powiedział minister energii. – Niewykluczone, że decyzje będą w tym tygodniu – dodał. Pytany o inne możliwe scenariusze, Motyka odpowiedział: Obniżka marży do odpowiedniego poziomu – aby zagwarantować podaż surowca.

Na razie jedyną wprowadzoną przez rząd zmianą jest wydłużenie czasu pracy kierowców cystern do 11 godzin. Taką decyzję podjęło Ministerstwo Infrastruktury na wniosek ministra energii.

Z kolei minister finansów Andrzej Domański pytany o sytuację na rynku paliw uspokaja, że na razie wojna trwa niewiele ponad tydzień. – Jeżeli ona miałaby się przełożyć na długoterminową sytuację na rynku paliw, to oczywiście trzeba będzie podejmować adekwatne decyzje – mówił Domański w Polsat News. Dodał, że „wachlarz rozwiązań jest szeroki", a ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie minister energii Miłosz Motyka. Wskazał, że Orlen również pracuje nad swoimi rozwiązaniami.

Sytuację już wykorzystuje opozycja. W poniedziałkowy poranek wiceprezes PiS Przemysław Czarnek, a zarazem polityk wskazany w ubiegły weekend jako kandydat na ewentualnego premiera PiS, zapowiedział złożenie projektu ustawy przewidującego czasowe obniżenie VAT na paliwo z 23 proc. do 8 proc. oraz zmniejszenie akcyzy o ok. 9-10 proc. Jak podkreślił, państwo „nie może łupić obywatela", tylko wychodzić naprzeciw jego oczekiwań. Polityk PiS zorganizował konferencję prasową na stacji Orlen i wskazywał, że ceny za litr benzyny sięgają już 8 złotych.

Minister finansów Andrzej Domański, pytany o pomysł Czarnka, odparł: – PiS lubi straszyć. Na tym polega ich strategia polityczna. Domański podkreślił, że dostawy ropy do Polski są bezpieczne. – Rozmawiałem z ministrem energii i z prezesem Orlenu, o sytuacji na rynku paliw i wszystkie rozwiązania są oczywiście przez nas analizowane i będziemy podejmować, jak zawsze gdy jest taka potrzeba, stosowne działania – powiedział szef resortu finansów.

Zdaniem ekspertów powodem skoków cen ropy na światowych rynkach jest przede wszystkim niepewność związana z sytuacją na Bliskim Wschodzie oraz ograniczeniem ruchu tankowców przez Cieśninę Ormuz.

Już w ubiegłym tygodniu premier Donald Tusk uspokajał, że sytuacja, jeśli chodzi o zapasy paliwa w Polsce, jest stabilna. – Wojna nie ma bezpośredniego wpływu na dostawy ropy naftowej i innych paliw do Polski – zapewnił premier. Wytłumaczył, że Orlen nie sprowadza żadnej ilości ropy naftowej z Iranu ani przez Cieśninę Ormuz. – Cała struktura dostaw ropy do Orlenu i do Polski jest całkowicie w tej chwili bezpieczna i nie ma mowy o żadnych, nawet najmniejszych zakłóceniach. Szef rządu zaznaczył też, że Orlen użyje narzędzi finansowych, w tym związanych na przykład z marżą, aby ewentualne skoki cen ropy na giełdach światowych nie odbiły się „w sposób masywny" na cenach paliwa w Polsce. – Nie możemy oczywiście zagwarantować nienaruszalności cen w tym czasie – przyznał premier. PAP

Wybory w KO: Donald Tusk wybrany szefem. W pięciu regionach zmiana na stanowisku przewodniczącego

Oprac. Alina Mazurska
Warszawa

Krajowy komisarz wyborczy KO i wicemarszałkini Sejmu Dorota Niedziela ogłosiła wyniki niedzielnych wyborów wewnątrzpartyjnych.

W niedzielę w Koalicji Obywatelskiej przeprowadzono wybory na szefów powiatów, regionów i przewodniczącego partii. Członkowie KO mogli w wyznaczonych miejscach wrzucać do urn karty do głosowania od godz. 10 do 18 (w Wielkopolsce do 19).

Jak poinformowała wczoraj Dorota Niedziela, w wyborach wzięło udział 78 proc. członków partii uprawnionych do głosowania. Są to działacze KO, którzy nie zalegają z opłacaniem składek członkowskich.

Na przewodniczącego KO został wybrany dotychczasowy lider partii, premier Donald Tusk. Poparło go 97 proc. głosujących.

Tusk był jedynym kandydatem na przewodniczącego KO.

Dorota Niedziela poinformowała też, że zmiana szefów struktur lokalnych nastąpiła w pięciu województwach. Nowi przewodniczący będą w woj. lubelskim, lubuskim, opolskim, podkarpackim i wielkopolskim.

W Kujawsko-Pomorskiem wygrał Tomasz Lenz, Lubelskiem – Marta Wcisło, Lubuskiem – Marek Cebula, Łódzkiem – Cezary Tomczyk, Małopolskiem – Aleksander Miszalski, Mazowieckiem – Jan Grabiec, Opolskiem – Robert Węgrzyn.

W woj. podlaskim przewodniczącym został Krzysztof Truskolaski, pomorskim – Mieczysław Struk, śląskim – Wojciech Saługa, świętokrzyskim – Artur Gierada, warmińsko-mazurskim – Jacek Protas, wielkopolskim – Jarosław Urbaniak, a zachodniopomorskim – Olgierd Geblewicz.

W dwóch regionach zostały złożone protesty wyborcze – na Dolnym Śląsku i w Podkarpackiem. PAP

eprasa.pl d32741b0af

W wyniku pożaru zawalił się budynek obok dworca centralnego w Glasgow

Kazimierz Sikorski
Szkocja

W wyniku olbrzymiego pożaru częściowo zawalił się budynek obok dworca Glasgow Central Station, najruchliwszej stacji kolejowej w Szkocji. Nikt nie zginął. Dworzec został zamknięty, odwołano pociągi.

Pożar wybuchł w niedzielę po południu w sklepie z papierosami elektronicznymi i w ciągu kilku godzin rozprzestrzenił się, doprowadzając do częściowego zawalenia się budynku - przekazała BBC. Konstrukcja pochodziła z 1851 r.

Nie ma informacji o ofiarach - ogłosiła w niedzielę wieczorem szkocka straż pożarna.

BBC podała, że ogień nie przedostał się do budynku dworca centralnego. Stacja będzie jednak zamknięta do odwołania - poinformowała grupa przewoźników kolejowych National Rail. Firma ScotRail ogłosiła, że odwołała wszystkie połączenia planowane na poniedziałek.

Rzecznik Szkockiej Straży Pożarnej: „W szczytowym momencie na miejsce zmobilizowano 18 wozów strażackich i specjalistycznych sił, w tym trzy pojazdy z podwieszanym podwoziem i wodny zespół ratownictwa".

Właściciele kilku firm mieszczących się w budynku ogarniętym pożarem, w tym kawiarni i salonu tatuażu, napisali w sieciach społecznościowych, że zostały one zniszczone. Z powodu pożaru ewakuowano gości pobliskiego hotelu Voco Grand Central - poinformował zarząd hotelu. PAP

FOT. ZE STR. THESCOTTISHSUN.CO.UK

W szczytowym momencie do opanowania ognia wezwano 18 wozów strażackich i specjalistycznych

Modżtaba Chamenei nowym najwyższym przywódcą Iranu

Oprac. Anna Nagel
Iran

Irańskie Zgromadzenie Ekspertów mianowało Modżtabę Chameneia, syna zabitego w amerykańsko-izraelskich atakach ajatollaha Alego Chameneia, na stanowisko najwyższego przywódcy kraju.

56-letni Modżtaba Chamenei nosi średni rangą tytuł duchowny w szyickim islamie - hodżatoleslama, niższy od ajatollaha i wielkiego ajatollaha. Jest znany z bliskich, pielęgnowanych od dziesięcioleci powiązań z Korpusem Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC). Przez lata był kluczowym łącznikiem między ojcem a dowództwem tej formacji. Syn Alego Chameneia, zabitego w trwających od 28 lutego atakach USA i Izraela na Iran, był jednym z głównych kandydatów na nowego najwyższego przywódcę islamskiej republiki, choć panująca w kraju ideologia nie pochwala zasady dziedziczenia tej funkcji.

FOT. PAP/EPA

Modżtaba Chamenei zastąpił swojego ojca ajatollaha Alego Chameneia, który zginął w atakach Izraela i USA, na stanowisku najwyższego przywódcy kraju

Według doniesień amerykańskiego dziennika „New York Times" z początku marca, Ali Chamenei miał przekazać swoim zwolennikom sprzeciw wobec dziedziczenia stanowiska najwyższego przywódcy.

Wcześniej w niedzielę Mohsen Hejdari, przedstawiciel prowincji Chuzestan w 88-osobowym Zgromadzeniu Ekspertów, oświadczył, że wyboru dokonano zgodnie z zaleceniem Alego Chameneia, który mówił, że jego następca powinien być „nienawidzony przez wroga", a nie przez niego chwalony.

Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej, zwany także Gwardią Rewolucyjną, zadeklarował w niedzielę lojalność wobec Modżtaby Chameneia - poinformowała agencja AFP, cytując komunikat IRGC.

„Są gotowi do całkowitego posłuszeństwa i poświęcenia, aby wypełnić boskie nakazy" - napisano w komunikacie. Przysięgę wierności najwyższemu przywódcy złożyły także irańskie siły zbrojne.

Sekretarz Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu Ali Laridżani wezwał do jedności wokół nowego najwyższego przywódcy. Jak stwierdził, Zgromadzenie Ekspertów wybrało syna Chameneia pomimo gróźb ze strony USA i Izraela. Laridżani ocenił, że nowy najwyższy przywódca może kierować krajem w obecnych warunkach.

Prezydent USA Donald Trump powiedział w niedzielę stacji ABC, że następny przywódca Iranu nie przetrwa zbyt długo, jeśli nie będzie miał poparcia Waszyngtonu. Wcześniej w czwartek Trump przyznał, że syn Chameneia jest dla niego nie do przyjęcia.

Izrael zapowiedział z kolei, że nowy najwyższy przywódca Iranu - niezależnie od tego, kto nim zostanie - automatycznie stanie się celem dla jego sił zbrojnych.
PAP

REKLAMA 0011460159

ENERGIA **JAKO IMPULS ROZWOJU**

Transformacja energetyczna coraz wyraźniej przestaje być wyłącznie wyzwaniem klimatycznym. Dla gospodarki – zwłaszcza tej o silnych fundamentach przemysłowych – staje się warunkiem bezpieczeństwa, stabilności i dalszego rozwoju. Właśnie w tym kontekście temat energii zajmie jedno z kluczowych miejsc podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026, który w kwietniu odbędzie się w Katowicach.

Regiony, takie jak Śląsk, znajdują się dziś w centrum tej zmiany. Skoncentrowany przemysł, rozbudowana infrastruktura energetyczna i ciepłownicza oraz duża gęstość zaludnienia sprawiają, że decyzje podejmowane w obszarze transformacji mają tu szczególną wagę.
To właśnie w takich miejscach najlepiej widać, że transformacja energetyczna to proces systemowy – obejmujący nie tylko źródła wytwarzania, ale również sieci, ciepłownictwo, paliwa, inwestycje i bezpieczeństwo dostaw.

Jednym z głównych tematów debat EEC 2026 będzie transformacja jako energia dla gospodarki – rozumiana jako impuls modernizacyjny dla przemysłu, infrastruktury i usług. Przedstawiciele sektora energetycznego, w tym **Grzegorz Lot**, prezes zarządu TAURON Polska Energia, będą dyskutować o tym, jak łączyć transformację z utrzymaniem konkurencyjności przedsiębiorstw oraz stabilnością systemu energetycznego w regionach przemysłowych.
Szczególne miejsce zajmie także transformacja sektora ciepłowniczego – obszaru kluczowego z punktu widzenia miast i regionów. Modernizacja systemów ciepłowniczych, odejście od wysokoemisyjnych źródeł, inwestycje w nowe technologie i poprawa efektywności energetycznej to dziś nie tylko wymóg regulacyjny, ale realny warunek bezpieczeństwa energetycznego i przewidywalności kosztów dla odbiorców końcowych. W regionach, takich jak Śląsk, ciepłownictwo pozostaje jednym z filarów lokalnej infrastruktury krytycznej.
Debaty kongresowe obejmą również temat miksu energetycznego i jego ewolucji. Odnawialne źródła energii, energetyka wiatrowa na lądzie i offshore, biogaz, paliwa alternatywne czy wodór będą analizowane w kontekście ich roli w systemie. Wśród potwierdzonych uczestników znajdzie się m.in. **Marcin Białek**, prezes zarządu Biogas System i wiceprezes Izby Gospodarczej Biogazu i Biometanu, który od lat wskazuje na potencjał biogazu jako stabilnego, lokalnego źródła energii wspierającego transformację i bezpieczeństwo dostaw.
W miksie energetycznym swoje miejsce zajmie również energetyka jądrowa – traktowana jako jeden z elementów systemu, uzupełniający OZE i zwiększający odporność energetyczną kraju. Dyskusja obejmie zarówno duże projekty jądrowe, jak i perspektywę małego atomu, w tym kwestie local content i udziału krajowego przemysłu w realizacji inwestycji.
Transformacja energetyczna to jednak nie tylko źródła energii, lecz także infrastruktura. Inwestycje w sieci przesyłowe i dystrybucyjne, modernizacja infrastruktury krytycznej oraz rozwój zaplecza technicznego będą istotnym wątkiem rozmów.
W tym kontekście głos zabiorą także przedstawiciele sektora wykonawczego i infrastrukturalnego, w tym **Maciej Olek**, członek zarządu Budimeksu, odpowiedzialny za budownictwo kolejowe, energetyczne i przemysłowe – obszary kluczowe dla powodzenia transformacji w skali kraju i regionów.
Nie zabraknie również międzynarodowej perspektywy. Udział w debatach zapowiedziała **Olga Sypuła**, Vice President i Regional Manager Central Europe w European Energy, co pozwoli spojrzeć na transformację energetyczną przez pryzmat doświadczeń rynków europejskich oraz porównać tempo i modele zmian.
Ceny energii – jeden z najbardziej wrażliwych tematów ostatnich lat – pojawią się w dyskusjach jako efekt zachodzących procesów. Transformacja nie jest bowiem celem samym w sobie, lecz drogą do większej stabilności systemu, przewidywalności kosztów i odporności gospodarki na zewnętrzne wstrząsy. Właśnie dlatego rozmowy podczas EEC 2026 będą koncentrować się na długofalowych konsekwencjach podejmowanych dziś decyzji inwestycyjnych.
Europejski Kongres Gospodarczy od lat pełni rolę platformy dialogu pomiędzy biznesem, administracją, samorządami i środowiskiem eksperckim. W 2026 roku rozmowa o energii i transformacji będzie miała szczególny wymiar – jako debata o przyszłości regionów przemysłowych, bezpieczeństwie energetycznym i tym, jak skutecznie połączyć ambicje transformacyjne z realiami gospodarki.

eprasa.pl d32741b0af

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,70	4,28	4,75	4,94	2,34

DANE WG NBP Z DNIA 09.03.2026, G. 12:00

ENERGETYKA WOJNA USA Z IRANEM TO KOLEJNY ARGUMENT DLA POLSKI

Nie możemy się uzależnić

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Wojna i rosnąca niepewność przyspieszają decyzje energetyczne. Polska chce budować własne zaplecze technologiczne i przemysłowe, ograniczać zależność od importu i zwiększać udział krajowych firm w transformacji.

Podczas II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska mówiła o strategii do 2050 roku, wsparciu dla MŚP oraz zmianach w unijnej polityce klimatycznej, które mają odciążyć gospodarkę.

Wojna i niepewność przyspieszają zmiany. Polska chce budować własne zaplecze energetyczne

W obliczu narastających napięć geopolitycznych i otwartego konfliktu na wschodzie, który już dziś ma odczuwalne konsekwencje gospodarcze, zapytaliśmy minister klimatu i środowiska Paulinę Hennig-Kloskę, jak w tych warunkach rząd zamierza realizować swoje plany i jaką rolę ma w nich odegrać sektor energetyczny.

– Tylko upewnia nas w przekonaniu, że dzisiaj stawianie na lokalne rynki, skracanie łańcuchów dostaw, zabezpieczanie procesów technologicznych bliżej, tu w Europie, z partnerami europejskimi w ramach Unii Europejskiej, ale także tu w Polsce, jest zasadnym kierunkiem – mówiła podczas II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej.

Minister wskazała, że obecna sytuacja geopolityczna wzmacnia potrzebę budowania większej niezależności energetycznej i gospodarczej opartej na krajowych firmach i europejskiej współpracy. Podkreśliła, że transformacja powinna nie tylko uniezależniać od importu surowców, ale też wzmacniać krajowe kompetencje technologiczne i przemysłowe.

– Byliśmy przez lata i jesteśmy wciąż dość znacznie uzależnieni od importowanych paliw kopalnych, gazu, ropy, także węgla i jako kraj, i jako wspólnota europejska nie możemy zamieniać jednego uzależnienia od drugiego w procesie transformacji, czyli zamieniać uzależnienia od surowców energetycznych na uzależnienie od technologii obcych. Stąd ten projekt rządu Local Content, realizowany sukcesywnie od dwóch lat, również przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska, daje już wymierne efekty, bo w transformacji energetycznej, w produkcji farm wiatrowych na lądzie, na morzu, polskie przedsiębiorstwa mają swój istotny wkład – podkreślała Hennig-Kloska.

Polskie firmy produkują już kluczowe komponenty. Rozwój inwestycji buduje kompetencje technologiczne

Na pytanie, jak w wymierny sposób można podsumować dotychczasowe efekty zwiększania udziału krajowych firm w inwestycjach energetycznych, wskazała, że w przypadku energetyki wiatrowej na lądzie udział polskich przedsiębiorstw jest już bardzo wysoki i sięga około 80 proc., czyli wyraźnie powyżej standardów przyjmowanych w wielu gospodarkach.

– Jeżeli chodzi o offshore, zaczynaliśmy pierwszy projekt około 30%, ale nasze przedsiębiorstwa dostarczają surowce, projekty, gotowe komponenty.

Zwróciła uwagę, że w Polsce działają już zakłady produkujące m.in. maszty do największych turbin morskich, a także okablowanie, wirniki czy gondole. – To już produkowane jest w Polsce przy udziale naszych pracowników, naszych inżynierów, naszych naukowców – zaznaczyła.

Dodała, że rozwój tego typu inwestycji otwiera także przestrzeń do budowy własnych kompetencji technologicznych. Jako przykład wskazała powstający w Polsce, w Żarnowcu, jeden z największych magazynów energii w Europie. Podkreśliła, że takie podejście wzmacnia bezpieczeństwo energetyczne i pozwala budować bardziej niezależny, oparty na krajowych zasobach system energetyczny.

FOT. POLSKA PRESS

Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska, podkreśliła, że w ubiegłym roku Polska wyprodukowała ponad 31 proc. energii z OZE

Wiatr, słońce i wodór w centrum zmian. Strategia do 2050 roku wyznaczy tempo transformacji

Na pytanie o cel, jaki Polska chce osiągnąć w najbliższych latach w zakresie rozwoju odnawialnych źródeł energii, minister wskazała, że rząd kończy prace nad kompleksową strategią energetyczną sięgającą do 2050 roku. Dokument ma określać tempo wzrostu produkcji energii z OZE oraz kierunek odchodzenia od paliw kopalnych.

Jak wyjaśniła, transformacja będzie polegała m.in. na stopniowym zastępowaniu bloków węglowych – częściowo gazem, a częściowo bezpośrednio odnawialnymi źródłami energii. Istotną rolę ma odegrać równoważenie produkcji energii z wiatru i słońca, a także rozwój biogazu, biometanu oraz technologii wodorowych.

FOT. POLSKA PRESS

Forum relacjonowali dziennikarze „Głosu Szczecińskiego" i Strefy Biznesu

Minister zwróciła uwagę, że w Polsce rozwijane są już konkretne projekty wykorzystujące nowe technologie. Jako przykład wskazała podpisaną niedawno umowę z firmą PESA na budowę demonstratora pociągu napędzanego hybrydą wodorowo-elektryczną, który ma być wykorzystywany na trasach niezelektryfikowanych.

Podkreśliła, że strategia, która ma zostać przyjęta w drugim kwartale roku, wyznaczy ścieżkę rozwoju mocy odnawialnych źródeł energii w taki sposób, aby proces dekarbonizacji przebiegał w odpowiednim tempie, a jednocześnie pozostawał bezpieczny dla gospodarki i gospodarstw domowych.

Małe i średnie przedsiębiorstwa mogą liczyć na wsparcie

W odpowiedzi na pytanie o konkretne działania Paulina Hennig-Kloska wskazała, że od początku polskiej prezydencji w Radzie UE podjęto starania na rzecz „przemodelowania" polityki klimatycznej Wspólnoty. Celem tych działań ma być przywrócenie większej konkurencyjności europejskich – w tym polskich – gospodarek, które w ostatnich latach mierzyły się z rosnącymi kosztami transformacji.

Jak zaznaczyła, rozmowy prowadzone z partnerami z innych państw członkowskich doprowadziły do zapowiedzi rewizji unijnych regulacji dotyczących systemu handlu emisjami. W najbliższych tygodniach Komisja Europejska ma przedstawić dokument obejmujący przegląd dyrektywy o ETS1 i ETS2.

Jak tłumaczyła, nie jest to wyłącznie techniczna korekta unijnych regulacji, lecz próba ograniczenia ich kosztów – zarówno dla przedsiębiorstw, jak i dla zwykłych odbiorców energii.

– Jeżeli chcemy dużo wydawać w tej chwili na zbrojenia, żeby w tym trudnym, dynamicznym, geopolitycznym czasie Europa się zbroiła i chcemy obniżyć koszty tych zbrojeń, to chcemy przemysł zbrojeniowy zwolnić właśnie z kosztów emisyjnych – dodała Hennig-Kloska. ©℗

eprasa.pl d32741b0af

ŻYWNOŚĆ CENY KAKAO SĄ STABILNE, ALE ROSNĄ INNE KOSZTY

Słodka branża musi pilnować nie tylko smaku

Katarzyna Zawada
katarzyna.zawada@polskapress.pl

Tysiące pracowników, kilkadziesiąt rynków zbytu. Biznes słodyczowy, mimo trudności, wciąż ma się dobrze. Na krajowym podwórku od lat istnieją marki, które konsumenci znają i cenią ich jakość. Jak zatrzymać wiernego do tej pory klienta na dłużej? – Bardzo ważne jest to, aby być odpowiedzialnym, rzetelnie informować, inspirować i ciekawić – przekonuje Jan Kolański, prezes i założyciel Colian, uznanej marki w branży spożywczej.

Katarzyna Zawada: Czy ostatni rok firma może zaliczyć do udanych?
Jan Kolański: Z pewnością nie był to łatwy okres. Biznes słodyczowy mierzył się z wyzwaniami, związanymi z cenami surowców kakaowych, które wymagały od nas dużej ostrożności przy podejmowaniu wielu decyzji – zarówno tych strategicznych, jak i codziennych, operacyjnych. Jednak dla mnie 2025 rok okazał się wyjątkowy z dwóch bardzo ważnych powodów. Po pierwsze, 6 maja ogłosiliśmy włączenie do Grupy Colian niemieckiego producenta okazjonalnych wyrobów czekoladowych – Gubor Schokoladen. To duży sukces naszego zespołu, który już od kilku lat poszukiwał możliwości dalszego rozwoju na arenie międzynarodowej. Zależało nam na bliskim sąsiedztwie z Polską i doskonale uzupełniającym ofertę Colian portfolio produktowym. Dzięki tej transakcji jesteśmy już bezpośrednio obecni na pięciu rynkach.

Jakie są zatem cele na 2026 rok?
Strategia rozwoju Colian na najbliższe lata zakłada równoczesny rozwój kluczowego rynku krajowego i dynamiczną ekspansję zagraniczną. Obecnie sprzedaż poza Polską wynosi w Colian 70 proc. Jednocześnie będziemy dalej aktywni lokalnie w Polsce, Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii i Irlandii. Posiadamy tam swoje struktury i intensyfikujemy działania sprzedażowe. Nasze marki są znane, lubiane i cenione za wysoką jakość. Dzięki dbałości o dobry skład i tradycyjne receptury cieszą się one dużym zainteresowaniem konsumentów w wielu krajach.
Skupiamy się więc na zwiększaniu oferty globalnej i jej promocji. Co roku jesteśmy obecni m.in. na targach ISM w Kolonii. Tegoroczna edycja była bardzo udana. Zaprezentowaliśmy szeroką ofertę produktów całej Grupy Colian, w tym również wyrobów sezonowych.
Nasza oferta musi być dostosowana do różnorodnych upodobań i wymagań kulturowych. Obecnie zagraniczne portfolio budowane jest w oparciu o markę parasolową Goplana, która obejmuje szeroki asortyment produktowy, m.in.: ciastka i praliny Coolky (w Polsce znane jako Jeżyki), wafle Family's (Familijne), wafle Albi (Grześki) oraz cukierki Toffino. Równolegle promujemy wyroby premium Lily O'Brien's, Elizabeth Shaw oraz szeroką propozycję słodyczy okazjonalnych Gubor Schokoladen.

Promocja innych marek to jedno, ale ich eksport to drugie. Ten chyba ma się dobrze, prawda? W jakich krajach wasze wyroby cieszą się szczególnym uznaniem?
Ostatnio jedna z naszych obserwatorek w mediach społecznościowych przesłała nam zdjęcia produktów z logo Goplana z wyspy Barbados w Ameryce Środkowej.
Na sklepowych półkach znalazła tam m.in. praliny Sliwka Plum in Chocolate (w Polsce to Śliwka Nałęczowska) oraz Coolky (ciastka Jeżyki). To bardzo miłe, że nasze działania są zauważalne i przynoszą zamierzone efekty – produkty możemy znaleźć w wielu zakątkach świata. Kraje, w których jesteśmy najbardziej aktywni, to Holandia, Ukraina, Stany Zjednoczone, Chile, Niemcy, Brazylia, Słowacja i Maroko. Z kolei wśród najbardziej popularnych produktów za granicą znajdują się Czekoladki z Klasą, cukierki Toffino, wafle Alibi (Grześki) oraz galaretki w czekoladzie od Goplany.

FOT. COLIAN

– Nasza oferta musi być dostosowana do różnorodnych upodobań i wymagań kulturowych – przekonuje Jan Kolański

Ceny kakao nie są już takie, jak kiedyś, zmienia się też nieco cały „słodki" przemysł. Do tego dochodzi kwestia opłaty cukrowej. Z jakimi wyzwaniami jeszcze trzeba się mierzyć?
Ceny kakao w ostatnich miesiącach stabilizują się, co bardzo nas cieszy, ale wciąż nie osiągnęły poziomu sprzed kilku lat. Obecnie dużym wyzwaniem dla sektora są także rosnące koszty pracy, energii i usług oraz nowe regulacje prawne i środowiskowe.
Branża napojowa mierzy się z systemem kaucyjnym, który dopiero wszedł w życie. Społeczeństwo wciąż uczy się nowych nawyków związanych ze składowaniem pustych opakowań, co wymaga czasu i edukacji konsumentów.

Wasze marki są już trochę zakorzenione w świadomości klientów, szukających czegoś słodkiego lub orzeźwiającego na półkach. Macie plany na wprowadzanie nowych produktów, czy lepiej pozostać wiernym temu, co sprawdzone?
Kultowe i cenione przez konsumentów słodycze Colian pozostaną w ofercie i nadal będą aktywnie promowane w różnych kanałach sprzedaży. Pozostaniemy wierni temu, co jest już sprawdzone, nie oznacza to jednak, że nie pojawią się nowości. W najbliższych miesiącach planujemy kilka ciekawych debiutów rynkowych. Lubimy zaskakiwać. Na ten moment nie mogę więcej zdradzić.

Zagraniczna działalność firmy to też inne marki. Jakby pan ocenił aktywność na rynku niemieckim czy brytyjskim?
Tak, obecnie Colian posiada w portfolio sześć zagranicznych marek: brytyjskie Elizabeth Shaw i Famous Names, irlandzką Lily O'Brien's oraz niemieckie brandy Gubor Schokoladen, Riegelein oraz Friedel. Na Wyspach Brytyjskich aktywnie działamy już od 10 lat i zdążyliśmy bardzo dobrze poznać tamtejszy rynek. W Irlandii jesteśmy nieco krócej – od 2018 roku – ale są to regiony kulturowo dość zbliżone, więc sposób funkcjonowania na obu z nich jest bardzo podobny. Nasze produkty odnoszą tam znaczące sukcesy, zwłaszcza w kategorii pralin.
Na rynku niemieckim obecni jesteśmy od dawna poprzez ofertę eksportową, jednak działalność bezpośrednia rozpoczęła się dopiero w połowie zeszłego roku. Posiadamy jednak po stronie Gubor Schokoladen bardzo doświadczony zespół, który prowadzi ten biznes na szeroką skalę. Czerpiemy z własnych doświadczeń.
Z pewnością rynek niemiecki jest znacznie bardziej uporządkowany, oparty na rygorystycznych przepisach i jasno określonych zasadach. To także jego ogromna zaleta – biznes jest tam dużo bardziej przewidywalny i stabilny.

Zaczynał pan od ziół i przypraw. Skąd pomysł, aby pójść dalej?
Biznesy przyprawowy i słodyczowy są do siebie podobne – oba należą do branży FMCG i mają ten sam typ klienta, choć rynek słodyczy jest oczywiście znacznie większy.
W przyprawach zaczynaliśmy pod marką Ziołopex, a następnie rozwijaliśmy Appetitę, która nadal funkcjonuje na rynku.
W 2003 roku włączyliśmy do naszego portfolio bydgoską Jutrzenkę, co było pierwszym krokiem w kierunku budowy słodkiej części naszego biznesu.
W kolejnych latach do Grupy Colian dołączyły takie marki jak Goplana, Grześki oraz Hellena, znana z kultowej Oranżady Hellena. Przejęcie brandu napojowego było dużym wyzwaniem – brakowało nam doświadczenia w tej branży, know-how oraz właściwego wyczucia rynku.
Długo walczyliśmy o odzyskanie pozycji w tym segmencie. Choć marka osiągnęła ogromny sukces i jest numerem jeden w kategorii oranżad, drugi raz nie zdecydowałbym się na jej zakup. Kosztowało to nasz zespół wiele pracy i wysiłku. Kolejne przejęcia dotyczyły już wyłącznie marek słodyczowych, co okazało się znacznie łatwiejsze.

Przez lata obserwował pan, jak zmienia się biznes. Jak dzisiaj przyciąga się klienta? Doba technologii, mediów społecznościowych i krzykliwych reklam to szansa czy przekleństwo dla przedsiębiorców?
Nie postrzegam reklamy jako przekleństwa. Każda forma promocji jest wartościowa, o ile pozostaje w zgodzie z obowiązującym prawem i nie narusza ogólnie przyjętych zasad etyki. Bardzo ważne jest to, aby być odpowiedzialnym – informować, inspirować i ciekawić, a nie manipulować lub wprowadzać w błąd.
Współczesny marketing daje mnóstwo możliwości i dzięki nim firmy mogą docierać do odbiorców w sposób bardziej interaktywny i spersonalizowany. Nowe technologie czy media społecznościowe są częścią naszej codzienności i pozwalają zbudować autentyczne relacje z klientami.
Z drugiej strony współczesny konsument jest coraz bardziej wymagający i nieustannie bombardowany niezliczoną ilością reklam. Trzeba być wyjątkowo kreatywnym, by przebić się ze swoją narracją w tym gąszczu informacji i zwrócić jego uwagę.

Rozwój to nie tylko dbanie o brand, to także działania czysto infrastrukturalne. Kiedy ruszy rozbudowa zakładu w Opatówku? Czy gdzieś jeszcze planowane są prace?
Budowa zakładu jest dla nas strategicznym celem. Jesteśmy na końcowym etapie prac projektowych i liczymy na szybkie procedowanie w urzędach samorządowych oraz u dostawców mediów. Zależy nam na szybkiej realizacji, ale niestety polskie przepisy hamują wiele działań.

Wprowadził pan niejedną zmianę w zakładach produkcyjnych. Automatyzacja jest potrzebna, ale na jej końcu zawsze musi stać człowiek, prawda?
Oczywiście. Colian to ludzie i to oni stoją za sukcesem naszej organizacji. Automatyzacja jest bardzo ważna, ale finalnie to człowiek decyduje o jej działaniu i efektywności. Uważam, że to się nie zmieni.

eprasa.pl d32741b0af

Polska stawia na wiatr. Potrzebujemy jednak tańszych kontraktów dla lokalnych firm

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Polska ma duże ambicje, żeby rozwijać OZE, w tym offshore i onshore.

Ogromne inwestycje są już w toku, ale, jak zauważyli eksperci w czasie jednego z paneli w ramach II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski. Local first", trzeba obniżyć koszty i dostosować kontrakty do krajowych wykonawców.

FOT. POLSKA PRESS

Trzeba obniżyć koszty i dostosować kontrakty do krajowych wykonawców

Za onshore stoi ogromny potencjał

Uczestnicy IV panelu w ramach II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski. Local first" rozmawiali o skali inwestycji i potencjale polskich firm dotyczących offshore i onshore.

Sławomir Staszak, członek zarządu ds. Energy w Orlenie, zapewnił, że farma wiatrowa Baltic Power w tym roku zostanie oddana do użytkowania.

- To jest 1,2 GW. W grudniu tamtego roku wygraliśmy aukcję na kontrakt różnicowy, na nasz kolejny projekt Baltic East 0,9 GW, więc tu mamy już ponad 2 GW - powiedział.

- Jeśli chodzi o onshore, nasza aktualna strategia, która została przyjęta w styczniu zeszłego roku, mówi o blisko 13 GW mocy zainstalowanej w OZE - przypomniał jednocześnie.

Przekonywał też, że onshore ma bardzo dużą przestrzeń i ogromny potencjał do skalowania.

- Nie chciałbym składać jakichś bardzo dużych deklaracji, natomiast ja mam cel, ambicję, żeby projekty offshore'owe mogły zejść, nie chciałem tego mówić, ale powiem, o 30 proc. z capexu i z kosztów utrzymaniowych również. Jeżeli dalibyśmy radę osiągnąć taki bardzo ambitny cel, to jesteśmy w stanie oczekiwać odpowiednio niższej kwoty z systemów wsparcia, co za tym idzie, ogłosić projekty, które będą naprawdę najtańszym dostępnym rozwiązaniem na produkcję energii elektrycznej - tłumaczył Sławomir Staszak.

Natomiast Bartosz Fedurek, prezes PGE Baltica, wyliczył, że spółka ma 3,8 GW projektów z zabezpieczonymi kontraktami różnicowymi, czyli Baltica 2, Baltica 3 i Baltica 9 Plus.

- Baltica 9 Plus to taki projekt, który wykreowaliśmy, wygrywając aukcję projektem Baltica 9 i dodając przejęte aktywo od RWE w Baltic 2, razem 1,3 GW. Jak uśrednimy, zważymy mocą ceny kontraktu różnicowego tego konglomeratu, to jest 477 zł i ja wtedy mówię, że tym Baltica 9 Plus zajęliśmy równorzędne miejsce, numer 1, z Orlenem, oferując najtańszą energię z offshore - powiedział.

Wygrana aukcja to nie koniec

Jak tłumaczył, wygranie aukcji nie oznacza jednak jeszcze finalnej decyzji inwestycyjnej.

- Wygranie aukcji oznacza, że widzimy przewidywalność ekonomiczną projektu, możemy angażować duże środki w dalszy development, m.in. w przeprowadzenie kompleksowej fazy kontraktacji, która w modelu multi-contractingu, którą stosujemy w offshore, jest dużym wydatkiem logistycznym - wskazał.

W jego ocenie finalne decyzje inwestycyjne w projektach, które wygrały aukcje, „jak to się rozpisze na osi czasu, będą podejmowane około roku 2028 i to dopiero wtedy przy podjętych FID-ach będziemy wiedzieli, że na 100% realizujemy inwestycje".

Prezes Doraco: „musieliśmy wystąpić w konsorcjum, żeby spełnić warunki"

Natomiast Angelika Cieślowska, prezes Doraco, zwróciła uwagę, że nie nie chodzi o to, żeby dostosować zamówienia do małych firm, tylko dostosować zamówienia do firm polskich.

- Pytanie, na ile zamawiający zauważają, że duże inwestycje są niedopasowane do firm polskich, chociażby takich jak Doraco, bo jak mówimy o Porcie Polska, to myśmy musieli wystąpić w konsorcjum, żeby spełnić warunki - zaznaczyła.

Angelika Cieślowska zastanawiała się również, dlaczego „polskie firmy nie mogą dostać jako polskie firmy wsparcia w zakresie gwarancji z BGK czy specjalnych warunków do ubezpieczenia, dlaczego zamawiający nie stosują zaliczek". Według prezes Doraco, zaliczki mogą być zabezpieczone.

Do słów Angeliki Cieślowskiej, podczas panelu, odniósł się Tomasz Szamocki, p.o. prezesa zarządu Enea Nowa Energia, członek zarządu ds. operacyjnych.

- Z jednej strony rozumiem to, co pani prezes mówi, że potrzebne są zaliczki, potrzebne jest wsparcie, czy KUKE, czy BGK w kontekście zabezpieczenia pewnych płatności przy realizacji przedsięwzięć. A z drugiej strony my musimy tego wymagać - wskazał.

Jak tłumaczył, „po prostu jesteśmy zobowiązani w jakimś rozsądnym stopniu zabezpieczyć potencjalne płatności, które zaliczkujemy, czy które planujemy w kontekście przedsięwzięć inwestycyjnych".

Gwarancje bankowe

Z kolei Monika Piątkiewicz, wiceprezes zarządu Tauron Zielona Energia, podkreśliła, że spółka bazuje na partnerskim podejściu do wykonawców. Jak wskazała, gwarancja należytego wykonania jest dostosowana do wartości maksymalnego miesięcznego przerobu.

- W związku z tym, jeżeli projekt jest długoterminowy, możemy skutecznie obniżyć wartość tego zabezpieczenia. Dopuszczamy jako grupa oczywiście nie tylko gwarancję bankową. Z punktu widzenia inwestora gwarancja bankowa płatna na pierwsze żądanie jest idealnym rozwiązaniem. Natomiast niekoniecznie jest do spełnienia przez wykonawcę - powiedziała.

Jak podsumowała, kontrakty DSA-owe to element, na którym „musimy popracować, żeby lepiej zabezpieczyć pieniądze, które my przekazujemy w zaliczkach do producenta, dostawcy turbin". ©℗

Napięcia na trzech kontynentach. Złoto może pobić kolejne rekordy

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Atak USA oraz Izraela na Iran i w następstwie rozwijający się konflikt na Bliskim Wschodzie wywołał reakcję inwestorów na rynkach metali szlachetnych.

Sytuacja międzynarodowa skłania inwestorów do poszukiwania bezpiecznych aktywów, dlatego w najbliższych dniach moż-na spodziewać się rosnących notowań złota i srebra.

Iran wywoła iskrę na metalach

Po gwałtownej korekcie na przełomie stycznia i lutego ceny metali szlachetnych znów rosną i zbliżają się do historycznych rekordów. Obecny wzrost cen złota i srebra jest odpowiedzią rynku na geopolityczną niepewność, stąd obserwowana jest ucieczka do bezpiecznych aktywów.

- Mimo ostatnich korekt i zawirowań na rynku metali szlachetnych, złoto i srebro wciąż są traktowane jak najbezpieczniejsze aktywo i pełnią funkcję swego rodzaju polisy ubezpieczeniowej dla inwestorów. Jeśli konflikt na Bliskim Wschodzie będzie się nasilał i przedłużał, można spodziewać się osiągnięcia nowych rekordów - wyjaśnia Marta Bassani-Prusik, dyrektor ds. produktów inwestycyjnych i wartości dewizowych w Mennicy Polskiej.

Mapa konfliktów rozciąga się obecnie na trzech kontynentach

Jej zdaniem jednym z kluczowych impulsów do wzrostów pozostają narastające napięcia geopolityczne. Mapa konfliktów rozciąga się obecnie na trzech kontynentach. Najświeższy i najbardziej wpływający na sytuację na rynkach konflikt to ten na Bliskim Wschodzie między Iranem a Stanami Zjednoczonymi i Izraelem.

FOT. PAP/EPA/ABEDIN TAHERKENAREH

– Złoto i srebro wciąż są traktowane jak najbezpieczniejsze aktywo i pełnią funkcję swego rodzaju polisy ubezpieczeniowej dla inwestorów – wyjaśnia Marta Bassani-Prusik

Napięta sytuacja w Cieśninie Tajwańskiej budzi też obawy o potencjalny konflikt między Chinami a blokiem zachodnim. Dodatkowo przedłużająca się wojna w Ukrainie nie tylko nie słabnie, ale generuje nowe obszary niepewności. Każdy z tych konfliktów osobno stanowiłby już istotny czynnik wspierający ceny złota. Ich jednoczesne występowanie tworzy bezprecedensowy klimat niepewności geopolitycznej.

Długoterminowo na ceny metali szlachetnych będą wpływały także zmiany zachodzące w globalnym środowisku ekonomicznym. Te czynniki tworzą wyjątkowo mocne fundamenty dla dalszego wzrostu cen. - Silny wzrost cen metali szlachetnych, który obserwowaliśmy pod koniec zeszłego roku i w styczniu tego roku, jest wynikiem kombinacji kilku czynników strukturalnych. Są nimi m.in. zakupy złota przez banki centralne oraz oczekiwania co do spadku realnych stóp procentowych, wzmocnionych przez podwyższoną awersję do ryzyka, eskalację napięć geopolitycznych oraz niepewność związaną z taryfami handlowymi - wyjaśnia Marta Bassani-Prusik.

Na wzrost niepewności na rynkach wpływa też protekcjonistyczna polityka handlowa głównych gospodarek świata. Wyzwaniem jest długoterminowe planowanie, łańcuchy dostaw wymagają kosztownej rekonfiguracji, a globalna wymiana handlowa spowalnia. To wszystko przekłada się na słabsze perspektywy wzrostu gospodarczego i większe zainteresowanie bezpiecznymi aktywami.

Popyt na złoto jako uniwersalne aktywo rezerwowe będzie rósł

Zdaniem ekspertki z Mennicy Polskiej ważnym czynnikiem pozostaje także słabnąca rola dolara amerykańskiego. Coraz mniejsze znaczenie dolara to nie tylko efekt tymczasowej niepewności, ale potencjalnie długoterminowa zmiana w globalnym systemie finansowym.

- Rosnący deficyt handlowy USA, wysoki poziom zadłużenia federalnego i nieprzewidywalna polityka handlowa podważają fundamenty dominacji USD. Inne gospodarki, szczególnie kraje BRICS, poszukują alternatyw dla dolara w rozliczeniach międzynarodowych. Można się spodziewać, że popyt na złoto jako uniwersalne aktywo rezerwowe będzie rósł - podsumowała ekspertka z Mennicy Polskiej.

©℗

eprasa.pl d32741b0af

Proceder nasila się w dwa dni tygodnia. Oznacza ogromne straty dla firm

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W ub. roku wzrosła liczba zwolnień jednodniowych, szczególnie tych przypadających w poniedziałki i piątki.

44% wszystkich jednodniowych L4 wystawiono właśnie w te dni - wynika z badania Conperio, spółki specjalizującej się w analizie i zarządzaniu absencjami chorobowymi w firmach. Najwyższe poziomy nieobecności odnotowano w budownictwie, logistyce oraz sektorze usług, gdzie średnie roczne wskaźniki przekraczały 8%.

Z 33 300 przeprowadzonych w ub. roku kontroli L4 aż 33% wykazało nieprawidłowości

W 2025 roku zarejestrowano 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy, obejmujących łącznie 290,5 mln dni absencji - wynika z danych ZUS. Z kolei z danych Conperio dowiadujemy się, że średni roczny wskaźnik absencji chorobowej w przedsiębiorstwach współpracujących z tą firmą wyniósł 7,08%. Najwyższy poziom odnotowano w lutym (7,73%), a najniższy w maju (6,44%). Co więcej, z ponad 33 300 przeprowadzonych w ub. roku kontroli w 33% wykazało nieprawidłowości. Generują one wielomiliardowe koszty zarówno po stronie przedsiębiorstw, jak i instytucji publicznych.

- Co trzecie skontrolowane L4 wykazało nadużycia. Kontrole prowadzone w 2025 roku ujawniły szereg powtarzalnych nieprawidłowości. Wśród nich znalazły się przypadki przebywania na L4 pod wpływem alkoholu, w tym sytuacje, w których jego spożycie miało miejsce bezpośrednio podczas wizyty kontrolera. Odnotowano również m.in. prowadzenie zajęć dydaktycznych na uczelni wyższej, świadczenie pracy zarobkowej w lokalach gastronomicznych czy wypożyczalniach sprzętu sportowego, a także brak faktycznego sprawowania opieki nad osobą wskazaną w zwolnieniu. W wielu sytuacjach podopieczni przebywali w szkole lub pod innym adresem niż deklarowany - wymienia Mikołaj Zając, prezes Conperio.

W 2023 r. udział poniedziałków i piątków w puli zwolnień jednodniowych wynosił 37,9%, a w 2025 r. było to już 44,1%

Już w ubiegłym roku informowaliśmy o tym, że w 2024 r. wzrosła liczba zwolnień lekarskich jednodniowych, szczególnie przed weekendami. Ten trend w 2025 r. jeszcze bardziej się nasilił. 23,6% takich zwolnień (badanych przez Conperio) przypadało na piątki, a 20,5% na poniedziałki. To znaczy, że ponad 44% wszystkich jednodniowych L4 koncentrowało się w dwóch dniach sąsiadujących z weekendem.

- Analiza zwolnień jednodniowych pokazuje wyraźny i powtarzalny wzorzec, który może świadczyć o próbach przedłużania przez pracowników weekendów. Dla porównania, wtorki, środy i czwartki notowały poziomy w przedziale 15-16%, natomiast soboty i niedziele miały marginalny udział - po 4,4% - czytamy w raporcie firmy.

Średnia liczba zwolnień jednodniowych przypadających w dni okołoświąteczne była ponad 2,5 razy wyższa niż w typowym dniu roboczym

Dodajmy dla porównania, że w 2023 roku udział poniedziałków i piątków w puli zwolnień jednodniowych wynosił 37,9%. Zjawisko to widoczne jest również w dniach okołoświątecznych. W zaledwie trzech takich dniach - 2 maja, 10 czerwca i 10 listopada - wystawiono 2,07% wszystkich zwolnień jednodniowych w skali roku. Średnia liczba tego typu zwolnień przypadających w dni okołoświąteczne była ponad 2,5 razy wyższa niż w typowym dniu roboczym.

Najniższy wskaźnik absencji odnotowano w grupie wiekowej pracowników do 29. roku życia - 2,13%. Najwyższy wskaźnik dotyczył pracowników powyżej 50. roku życia i wyniósł 4,87%, czyli

FOT. ILUSTRACYJNE/ARCHIWALNE A. WITWICKI/POLSKA PRESS

W 2025 r. wzrosła liczba zwolnień lekarskich jednodniowych, szczególnie przed weekendami

ponad dwukrotnie więcej niż w najmłodszej grupie. Taka różnica, co oczywiste, może wynikać z naturalnych czynników zdrowotnych oraz większej podatności na choroby przewlekłe w starszych grupach wiekowych.

Najwyższy wskaźnik nieobecności w pracy wystąpił w budownictwie i wyniósł 8,77%, wyraźny wzrost wystąpił pod koniec roku

W ujęciu branżowym najniższe średnie roczne wskaźniki nieobecności odnotowano w przemyśle lekkim oraz w sektorze automotive, gdzie absencja utrzymuje się na relatywnie stabilnym poziomie. Najwyższy wskaźnik wystąpił w budownictwie i wyniósł 8,77%, z wyraźnymi wzrostami pod koniec roku. Logistyka i usługi charakteryzowały się dużą zmiennością miesięczną, powiązaną z sezonowością pracy i zmiennym obciążeniem kadrowym. Najwyższe średnie wskaźniki notowano w regionach północnym i zachodnim, natomiast najniższe w części wschodniej. Różnice te mogą wynikać z lokalnej sytuacji na rynku pracy, poziomu bezrobocia czy specyfiki zatrudnienia.

Nowe przepisy wprowadzają szersze uprawnienia kontrolne dla inspektorów ZUS

Przypomnijmy też, że w tym roku weszła w życie reforma dotycząca zwolnień lekarskich (niektóre przepisy będą obowiązywać od 13 kwietnia 2026 roku). Ustawa wprowadza definicję pracy zarobkowej oraz aktywności niezgodnej z celem zwolnienia. Dopuszcza wykonywanie podczas zwolnienia zwykłych czynności dnia codziennego, takich jak wyjście do apteki, sklepu po podstawowe artykuły spożywcze czy na wizytę medyczną. Możliwe będzie też wykonywanie pracy u innego pracodawcy (w sytuacji, gdy mamy więcej niż jedną umowę), jeśli pozwala na to charakter obowiązków. Natomiast aktywność niezgodna z celem zwolnienia to działania utrudniające lub wydłużające leczenie lub rekonwalescencję. Ich podjęcie spowoduje utratę prawa do zasiłku chorobowego. W przepisach określono sytuacje utraty prawa do zasiłku i są to np.: praca zarobkowa sprzeczna z celem zwolnienia, wykonywanie czynności przedłużających chorobę - w tym remonty mieszkania, wyjazdy turystyczne.

Reforma ma też usprawnić proces wydawania orzeczeń. Orzekać będą mogli również m.in. fizjoterapeuci i pielęgniarki w określonych sprawach (np. związanych z rehabilitacją czy opieką). Lekarze orzecznicy mogą też liczyć na około 25% podwyżki i elastyczność zatrudnienia. Nowe przepisy wprowadzają też szersze uprawnienia dla inspektorów ZUS - np. będą oni mogli sprawdzać zwolnienia wynikające z opieki nad chorym członkiem rodziny (np. dzieckiem). ZUS będzie też mógł żądać pełnej dokumentacji medycznej. Możliwe będą także rozmowy telefoniczne z chorym w celu sprawdzenia, czy zwolnienie jest wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem. ©℗

Gorączki złota w branży IT nie widać. Mamy nadmiar pracowników jednej specjalizacji

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Na rynku pracy IT widać wyraźny wzrost dostępności zatrudnienia w nieprogramistycznych specjalizacjach IT - szczególnie w Data&BI, DevOps czy Business Analysis.

Wolniej, niż można by się było spodziewać, rośnie liczba rekrutacji w kategorii AI - tylko o 1 p.p. rok do roku. - Zamiast „gorączki złota" na rynku pracy IT mamy czas stabilizacji i wysokich wymagań. To świetna wiadomość dla doświadczonych specjalistów i specjalistek, ale wciąż spore wyzwanie dla osób stawiających pierwsze kroki w branży - mówi Tomasz Bujok, prezes No Fluff Jobs, portalu z pracą dla IT.

W branży IT wyraźnie rośnie liczba rekrutacji w kategoriach Data&BI, DevOps i Business Analysis. Spada liczba dostępnych stanowisk programistycznych m.in. we Frontendzie (to wizualna i interaktywna część strony internetowej lub aplikacji, z którą bezpośrednio komunikuje się użytkownik). Ten obszar cały czas pozostaje jednak najpopularniejszą specjalizacją wśród kandydatów i kandydatek do pracy.

W branży IT spadła liczba dostępnych stanowisk programistycznych m.in. we Frontendzie

Przykładowo w 2022 r. oferty we Frontendzie stanowiły 11,4 proc. ogłoszeń opublikowanych na portalu No Fluff Jobs. W 2023 r. ich odsetek spadł do 6 proc., w 2024 do 5 proc., a w 2025 r. wyniósł już jedynie 4 proc.

- Najprostszą odpowiedzią na spadek udziału stanowisk frontendowych na rynku pracy jest rozwój sztucznej inteligencji, ale to tylko część prawdy. Inna jest taka, że bariera wejścia do tej kategorii była przez lata bardzo niska, stąd wysyp kursów i bootcampów, które w krótkim czasie kształciły w tym zakresie. Dlatego na rynku pojawił się nadmiar frontendowców, a ponieważ dużo specjalistów fullstack ma podobne kompetencje, firmy, w poszukiwaniu oszczędności i redukcji etatów, postawiły na tych drugich, bardziej wszechstronnych programistów. Dziś nadal na jedno ogłoszenie w kategorii Frontend spływa średnio prawie 80 CV. Mała liczba ogłoszeń, spadająca przez lata, powinna stanowić sygnał ostrzegawczy dla osób, które wiążą swoją przyszłość stricte z tą specjalizacją - mówi Tomasz Bujok, prezes No Fluff Jobs, portalu, który publikuje oferty przede wszystkim dla IT.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Na rynku pojawił się nadmiar programistów specjalizujących się we Frontendzie – mówi Tomasz Bujok, prezes No Fluff Jobs

Wzrosła liczba rekrutacji w nieprogramistycznych kategoriach IT – m.in. związanych z analityką biznesową

Od 2022 r. zmniejszenie liczby dostępnych ofert pracy, choć na znacznie mniejszą skalę, notuje również kategoria Backend. Odsetek ogłoszeń backendowych ustabilizował się na poziomie ok. 20 proc. i niezmiennie stanowi obszar największego zapotrzebowania polskich pracodawców na osoby zajmujące się programowaniem. Z kolei w kategorii Fullstack sytuacja od lat pozostaje stabilna, odpowiadając za ok. 10 proc. ofert pracy na portalu No Fluff Jobs. Jednocześnie widać wyraźny wzrost dostępności zatrudnienia w nieprogramistycznych specjalizacjach IT - szczególnie w Data&BI, DevOps czy Business Analysis. Wolniej, niż można by się było spodziewać, rośnie liczba rekrutacji w kategorii AI - tylko o 1 p.p. rok do roku.

Najczęściej wymieniane umiejętności to praca w systemach Python, SQL oraz Java

Wśród wymagań w IT niezmiennie królują kompetencje twarde, związane z zarządzaniem architekturą systemów, cyberbezpieczeństwem, analizą danych czy inżynierią oprogramowania. Najczęściej wymieniane umiejętności to Python (23 proc. ofert), SQL (22 proc. ofert) oraz Java (18,5 proc.), czyli podstawowe narzędzia m.in. backendowców, fullstacków i analityków danych. W minionym roku wzrosła liczba rekrutacji, w których oczekuje się znajomości narzędzi takich jak Spring (+4 p.p.), RestAPI (+2,7 p.p.), SQL (+1,9 p.p.) i React (+1,7 p.p.).

- Zeszłoroczne odbicie na rynku pracy IT nie przypomina pandemicznego boomu - zamiast „gorączki złota" mamy czas stabilizacji i wysokich wymagań. To świetna wiadomość dla doświadczonych specjalistów i specjalistek, ale wciąż spore wyzwanie dla osób stawiających pierwsze kroki w branży - mówi prezes Tomasz Bujok. ©℗

eprasa.pl d32741b0af

To była bardzo intensywna podróż, spotkanie ze sobą w innym wymiarze niż dotąd

Edyta Górniak na Instagramie o realizacji filmu dokumentalnego o jej karierze Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Dorota Gawryluk dostała bukiet kwiatów
Dziennikarka pochwaliła się ostatnio na Instagramie fotką z synem Nikonem. Mężczyzna jest wykwalifikowanym fachowcem, specjalizującym się w energetyce. Nikon zapozował z mamą do wspólnego zdjęcia. „Kwiaty od syna, na dobry początek dnia! Czego chcieć więcej" – podpisała je dziennikarka.

Michał Szpak lubi stary styl

W jednym z ostatnich wpisów na Instagramie piosenkarz pokazał swe mieszkanie w jednej z warszawskich kamienic. Składają się nań przestronne wnętrza, wysokie okna i drzwi. Staroświeckie meble uzupełniają oryginalne dodatki – obrazy oraz popiersie na postumencie.

Agnieszka Włodarczyk wstydzi się za Polaków
Celebrytka mieszka z rodziną w Dubaju od 2024 roku. Teraz opublikowała na Instagramie wpis, w którym dała wyraz irytacji złośliwością Polaków. „Czytam komentarze pod artykułami o Dubaju. Trudno uwierzyć, że to piszą dorośli ludzie. Skala hejtu jest porażająca. Ludzie, którzy przyjechali tu na wakacje z rodziną albo wybrali to miejsce do życia, teraz dostają po dupie od Polaków. Pod artykułami czytają: „Dobrze im tak", „Chcieli, to mają". To jest wredne. Wstyd – napisała.
(GZL) Fot. Karolina Misztal

W TELEWIZJI

Wejście smoka
TVN 7, 21:00
Najsłynniejszy film z legendarnym mistrzem karate Brucem Lee. Główna część akcji toczy się na turnieju walk, podczas którego ich mistrz (Bruce Lee) wykonuje tajną misję mającą zdemaskować przestępczą działalność organizatora imprezy, Hana.

Pan Verdoux
TVP Kultura, 21:50
Verdoux traci pracę. Zaczyna opiekowanie się bogatymi, starymi pannami, które morduje dla zysku. Inspiracją była historia Landru, który działał we Francji w okresie I wojny światowej uwodząc i mordując samotne zamożne kobiety.

Ostatnia misja
Kino Polska, 22:10
Andrzej Kostynowicz, zawodowy morderca pracujący dla rządu francuskiego, dowiaduje się, że umiera i pragnie rozliczyć z przeszłością. Rusza do Polski, a sentymentalna podróż przeradza się w ostatnią misję, gdy przyjmuje ofertę miliona franków za głowę polskiego biznesmena Murana (Piotr Fronczewski).

Konwój
TVP 2, 23:25
Sierżant Andrzej Zawada, mający problem z używkami, dostaje szansę wykazać się. Musi przetransportować niebezpiecznego więźnia. Nie wie jednak, że akcja służy odwróceniu uwagi od istoty sprawy.

KRZYŻÓWKA NR 37

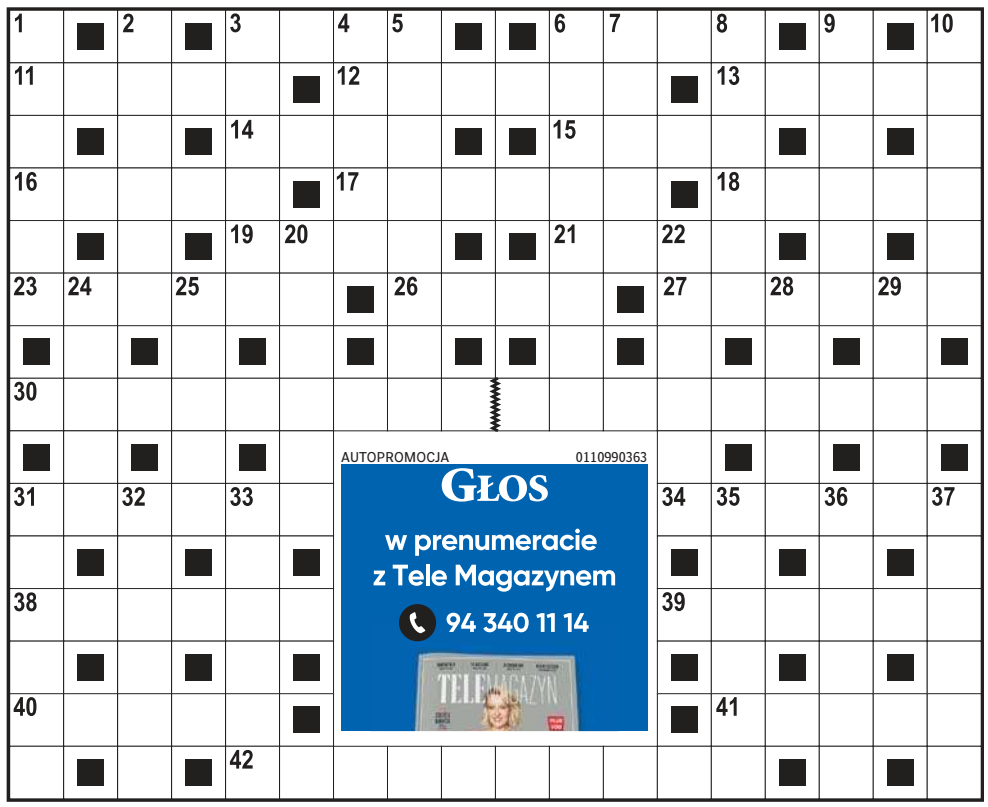

Poziomo:
3) umieszczany w kopercie,
6) legendarny założyciel naszej stolicy,
11) leśny krzew owocowy,
12) polski samochód dostawczy,
13) reprezentacja kraju w piłce nożnej,
14) gra z numerowanymi bilami,
15) namiot amerykańskich Indian,
16) przywódca francuskiej rewolucji,
17) obrót na lodowisku,
18) pamiętniki pisane w Internecie,
19) jedyny w swoim rodzaju,
21) wczesna pora dnia,
23) „Nasza …", nowela Marii Konopnickiej,
26) złota … to sentencja,
27) szlachecki herb polski,
30) zagrała Michalinę Wisłocką w „Sztuce kochania",
31) wydłużony pies, taks,
34) surowiec na meble,
38) niewielka małpiatka o dużych uszach,
39) kiszony lub małosolny,
40) kotlet schabowy z kapustą,
41) najwyższy głos męski,
42) Jacek, wykonawca piosenki z serialu „Samo życie".

Pionowo:
1) przestrzeń pozaziemska,
2) chuligański eksces, wyskok,
3) niewielki komputer osobisty,
4) anglosaska jednostka długości,
5) przedmiot przynoszący szczęście,
6) popularny przebój Abby,
7) imię Lipnickiej, piosenkarki,
8) śnieżny pojazd sportowy,
9) boczny grzbiet łańcucha górskiego,
10) stalagmit lub stalaktyt,
20) gatunek nietoperza,
22) ważna część organizmu,
24) western z udziałem Leonardo DiCaprio,
25) belgijski koń pociągowy,
28) mityczna żona króla Teb, Likosa,
29) japoński producent sprzętu fotograficznego,
31) wilcza lub czarna w lesie,
32) włóczka ze splotu różnobarwnych nitek,
33) uroczysty wjazd biskupa,
35) zawody na jeziorze Malta,
36) miasto szekspirowskich kochanków,
37) ręczne narzędzie górnika.

ROZWIĄZANIE NR 36

B	■	S	■	B	U	S	K	O	Z	D	R	Ó	J	■	G	■
O	C	Z	K	O	■	T	■	R	■	■	O	■	U	R	O	D
M	■	T	■	S	I	A	T	K	A	R	Z	■	N	■	N	■
B	L	O	O	M	■	W	■	■	T	■	P	H	I	L	I	P
K	■	R	■	A	■	K	O	M	E	T	A	■	O	■	E	■
A	R	M	A	N	I	A	K	■	■	A	D	O	R	A	C	J
■	A	■	M	■	R	■	N	U	U	K	■	G	■	W	■	Ę
Ż	D	Z	I	E	B	K	O	■	■	T	A	N	C	E	R	Z
■	Ł	■	C	■	I							I	■	R	■	Y
B	O	R	A	K	S							K	O	S	T	K
A	■	E	■	A	■							■	M	■	O	■
Ż	E	N	A	D	A							J	E	Ż	Y	N
A	■	I	■	E	■							■	R	■	O	■
N	O	N	E	T	■							■	T	Y	T	U
T	■	A	■	T	E	L	E	N	O	W	E	L	A	■	A	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Dokończ zaległe sprawy. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji. Poprowadzi Cię w dobrym kierunku.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień sprzyja planowaniu finansów. Horoskop na dziś wróży, że krótka rozmowa może przynieść nowy pomysł lub cenne wsparcie.
Baran (21.03 - 19.04)
Ktoś zaskoczy Cię wiadomością. Horoskop dzienny na wtorek radzi zachować otwarty umysł, bo z pozoru drobna sprawa ma potencjał.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny mówi, że warto zwolnić tempo, zadbać o siebie i porozmawiać z kimś bliskim.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dzień sprzyja inicjatywie. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że jeśli pokażesz odwagę, ktoś zauważy Twoje starania i doceni pomysł.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w sprawach domowych lub pracy przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wieczorem postanowisz to uczcić.
Lew (23.07 - 22.08)
Dobry moment na rozmowy i wyjaśnienia. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerość pomoże odbudować równowagę w ważnej relacji.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja prowadzi Cię w dobrą stronę. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie ignorować przeczucia, szczególnie w sprawach zawodowych.
Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się okazja do krótkiej przygody lub ciekawej rozmowy. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że warto wyjść z rutyny choć na chwilę.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Skupienie na celu przyniesie postęp. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że mały krok dziś może stać się początkiem większej zmiany.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by dzielić się pomysłami, bo ktoś może pomóc w ich realizacji.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Spokojny nastrój sprzyja refleksji. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że słuchając siebie, znajdziesz odpowiedź na pytanie z ostatnich dni.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl d32741b0af

ZUS odmówił renty wdowiej? Od tej decyzji można się odwołać

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Niemal 120 tys. osób, które wnioskowały o rentę wdowią, otrzymało z ZUS decyzję odmowną. Mogą się odwołać do sądu. Jest na to miesiąc od doręczenia decyzji.

Decyzję odmowną kilka dni temu otrzymała pani Barbara. - Zostałam wdową, gdy miałam 54 lata, 10 miesięcy i 26 dni. Złożyłam wniosek o ren-tę wdowią, ale został odrzucony przez ZUS. Chciałam się odwołać od tej decyzji. Jak to zrobić? Ile mam czasu na złożenie odwołania? - pyta Czytelniczka.

Trzeba spełnić kryterium wiekowe

Krystyna Michałek, regional-ny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, wyjaśnia, że zgodnie z art. 95a ust. 2 pkt 3 Ustawy emerytalnej, osoba uprawniona ma prawo do wypłaty świadczeń w zbiegu (tzw. renty wdowiej), jeżeli nabyła pra-wo do renty rodzinnej po zmarłym małżonku nie wcześniej niż 5 lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego (tj. 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn). - Z przepisu tego wynika, że kobiety, które owdowieją przed ukończeniem 55 lat, oraz mężczyźni, którzy owdowieją przed osiągnięciem 60 lat, nie spełniają jednego z warunków niezbędnych do ustalenia prawa do wypłaty renty wdowiej - mówi Michałek.

Miesiąc na odwołanie

Od decyzji ZUS o odmowie przyznania renty wdowiej przysługuje odwołanie. Odwołanie składa się w tej jednostce ZUS, która wydała decyzję - pisemnie lub ustnie do protokołu. Następnie ZUS przekazuje odwołanie do sądu okręgowego, do wydziału pracy i ubezpieczeń społecznych.

Termin na wniesienie odwołania wynosi miesiąc od dnia doręczenia decyzji.

Postępowanie odwoławcze jest wolne od opłat.

Ponad 1,1 mln wniosków

Od stycznia 2025 r. do ZUS-u wpłynęło ponad 1 mln 144 tysią-ce wniosków o rentę wdowią. Dzięki zbiegowi świadczeń seniorzy zyskali średnio 351,10 złotych miesięcznie, a w regionie 349,19 zł.

Nie wszystkie osoby spełniają jednak warunki do przyznania świadczenia. Do końca października 2025 roku ZUS wydał 119,2 tys. decyzji odmownych, czyli odrzucił co dziesiąty wniosek.

Do najczęstszych przyczyn decyzji odmownych należą:

FOT. FREEPIK.COM

Odwołanie od decyzji składa się w tej jednostce ZUS, która wydała decyzję - pisemnie lub ustnie do protokołu

- zbyt wysoka kwota świadczenia aktualnie wypłacanego (powyżej trzykrotności kwoty najniższej emerytury, czyli obecnie 5636,73 zł brutto) - 48,4 tys. przypadków,
- nabycie prawa do renty rodzinnej po zmarłym małżonku wcześniej niż 5 lat przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego - 29,3 tys.,
- brak prawa do renty rodzinnej - 25,7 tys.,
- brak prawa do własnego świadczenia - 22,1 tys.,
- niepozostawanie we wspólności małżeńskiej do dnia śmierci małżonka - 1,0 tys.,
- nieosiągnięcie powszechnego wieku emerytalnego - 0,8 tys.,
- zawarcie nowego związku małżeńskiego - 0,8 tys.

Trzeba spełnić wszystkie warunki

Przypomnijmy, że renta wdowia przysługuje wyłącznie wte-dy, gdy spełnione są wszystkie poniższe warunki:

- ukończenie przez kobietę 60 lat, a przez mężczyznę 65 lat,
- istnienie wspólności małżeńskiej do dnia śmierci małżonka,
- powstanie prawa do renty rodzinnej nie wcześniej niż po ukończeniu 55 lat (kobieta) lub 60 lat (mężczyzna),
- brak zawarcia nowego związku małżeńskiego.

Świadczenie nie zostanie przyznane, jeśli choć jeden z warunków nie zostanie spełniony albo jeśli wysokość któregokolwiek z pobieranych świadczeń przekroczy ustawowy limit trzykrotności minimalnej emerytury (obecnie 5636,73 zł brutto.).

©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW, w tym elewacja tel. 508-158-100 GK

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

eprasa.pl d32741b0af

Global Jazz Concert – pięć muzycznych światów

Jerzy Wicher
Muzyka

USA, Tajwan, Polska, Australia i Kuba. Pięć różnych muzycznych tradycji, pięć artystycznych języków i jedno wyjątkowe wydarzenie, które wydarzy się tylko raz. Global Jazz Concert to jedno z najmocniejszych wydarzeń programu Szczecin Jazz 2026 - koncert gwiazd światowej sceny jazzowej, przygotowany specjalnie dla publiczności zgromadzonej w Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie.

FOT. SZCZECIŃSKA AGENCJA ARTYSTYCZNA

Global Jazz Concert to propozycja dla publiczności, która ceni najwyższy poziom wykonawczy, silne osobowości sceniczne i muzykę powstającą w bezpośrednim dialogu artystów - początek dziś o godz. 19 w Filharmonii Szczecińskiej

Tego wieczoru na jednej scenie spotkają się artyści należący do ścisłej czołówki współczesnego jazzu - laureaci i nominowani do nagrody Grammy, liderzy autorskich projektów oraz muzycy, którzy realnie wpływają na kierunek rozwoju tej muzyki. To niezwykła konfiguracja osobowości scenicznych i doświadczeń, które na co dzień funkcjonują w różnych częściach świata.

Publiczność usłyszy artystów, którzy regularnie występują na najważniejszych scenach i festiwalach - od Nowego Jorku, przez Hawanę i Tajpej, po Sydney. Każdy z nich reprezentuje własną estetykę i indywidualny język muzyczny. Spotkanie tych artystycznych światów podczas jednego koncertu tworzy wyjątkową, jednorazową konfigurację, przygotowaną specjalnie na tegoroczną edycję festiwalu.

Program Global Jazz Concert obejmuje zarówno autorskie projekty zaproszonych muzyków, jak i momenty wspólnej improwizacji. To właśnie w tych spontanicznych spotkaniach powstaje to, co w jazzie najcenniejsze - muzyka tworzona „tu i teraz". Na scenie spotkają się tradycja i nowoczesność: klasyczny język jazzu, współczesne formy improwizacji, elektronika, groove oraz energetyczna afrokubańska rytmika.

Wśród gwiazd koncertu znajdzie się Tia Fuller - nominowana do nagrody Grammy saksofonistka, kompozytorka i pedagog. Artystka znana jest między innymi jako współtwórczyni muzyki do nagrodzonego Oscarem filmu animowanego „Soul" studia Pixar oraz jako wieloletnia członkini zespołu koncertowego Beyoncé. Jej styl łączy jazzową wirtuozerię z elementami R&B i popu, a sceniczna charyzma i energia sprawiają, że należy do najbardziej wyrazistych instrumentalistek współczesnej sceny.

Drugą z amerykańskich gwiazd będzie Lakecia Benjamin, jedna z najważniejszych postaci nowoczesnego jazzu. Saksofonistka, kompozytorka i aranżerka, wielokrotnie nominowana do nagrody Grammy, współpracowała z takimi artystami jak Stevie Wonder, Alicia Keys czy Macy Gray.

W programie koncertu znalazł się także projekt „From Taiwan with Love" - Plutato ft. Cait Lin. Tajwańskie trio Plutato, operujące na styku jazzu i elektroniki, połączy siły z wokalistką Cait Lin, artystką o tajwańsko-australijskich korzeniach. Ich muzyka to nowoczesna produkcja, przestrzenne brzmienia i emocjonalny wokal.

KRÓTKO

SZCZECIN

A dziś w Teatrze Polskim

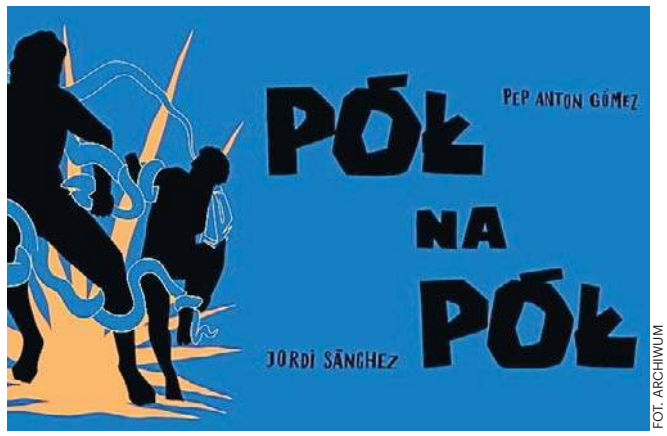

FOT. ARCHIWUM

„Pół na pół" to komedia, która w zaskakujący sposób łączy czarny humor z głębokimi dramatycznymi wątkami rodzinnymi. Fabuła koncentruje się na dwóch przyrodnich braciach, którzy zmagają się z trudnościami związanymi z opieką nad swoją chorą matką. Scena im.Jana Banuchy, godz. 19

KOSZALIN

Nadchodzi Klimakterium 2

Wydawało nam się, że o klimakterium powiedzieliśmy już wszystko... Myliliśmy się! Elżbieta Jodłowska powraca z nowym hitem! „Klimakterium 2 czyli Menopauzy Szał" powstało na wyraźną prośbę publiczności, która chciała poznać dalsze losy bohaterek - już nie młodych, ale jakże młodych. Wciąż walcząca z nadwagą, ale już nie bezrobotna Pamela i Zosia, zaradna pani domu, starym zwyczajem przybywają świętować kolejne urodziny Maliny. Tym razem spotykają się w jej, dopiero co otwartym, pubie. Brakuje tylko Krychy, która też miała przybyć, ale... tego nie zdradzimy! Za to pojawia się, obdarzona liryczną duszą, Angela, która wraz z Maliną prowadzi interes. Gdzie zaś zbierają się tak różne kobiety, które tyle czasu się nie widziały i mają sobie wiele do powiedzenia, tam jest głośno, śmiesznie i zaczyna się zabawa! Bałtycki Teatr Dramatyczny, godz. 19

SŁUPSK

Nowa wystawa w muzeum

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

W Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku otwarto wystawę dzieł Mari Wąsowskiej. To artystka, która była związana z Pomorzem. Jej twórczość opierała się na oryginalnej technice drzeworytu. Tworzyła drzeworyty, a przede wszystkim linoryty, czarno – białe i barwne. Z uwagi na poliglotyczne umiejętności tytułuje ryciny w językach polskim, skandynawskich, niemieckim. Wystawę można oglądać w godzinach otwarcia muzeum. Warto zapoznać się z dokonaniami artystyki związanej z regionem.

POGODA

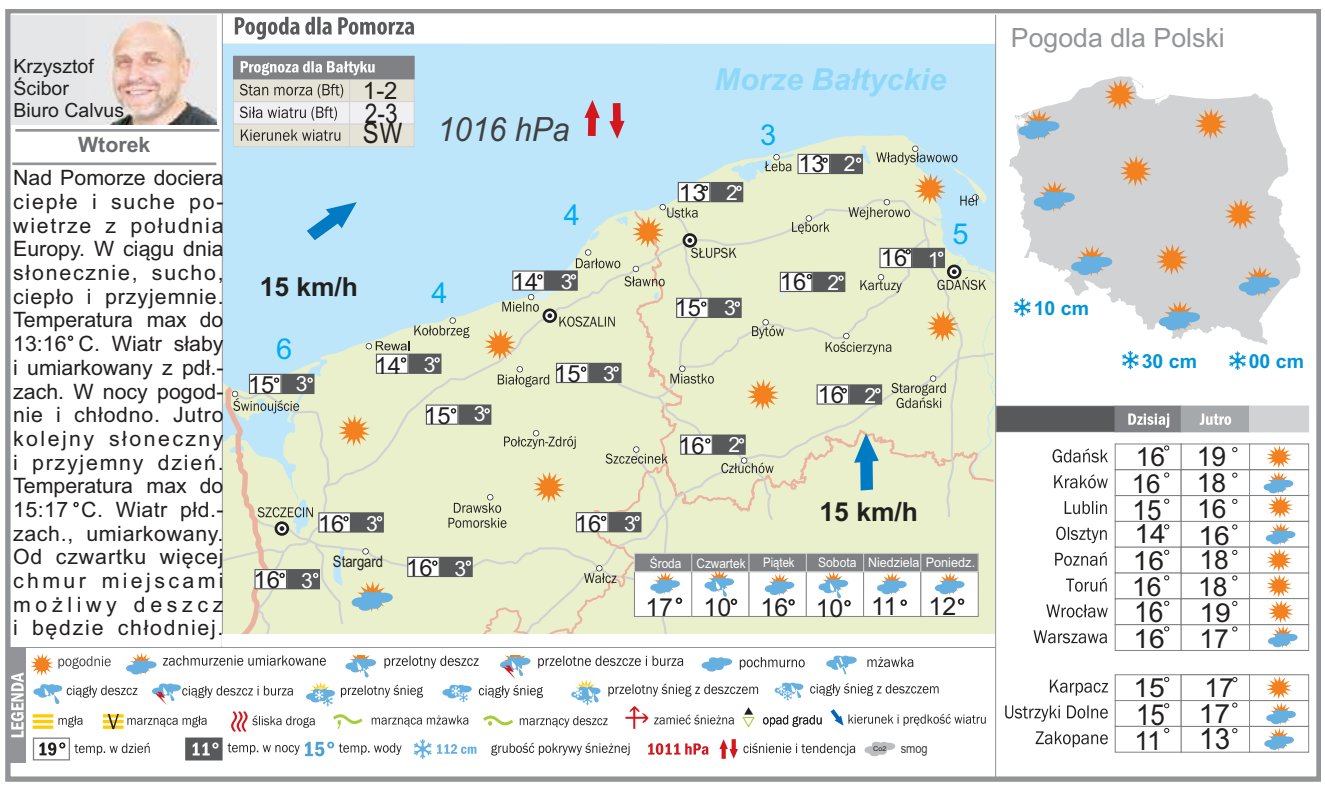

eprasa.pl d32741b0af

Czy Lewandowski strzeli w Anglii? Przed Zalewskim starcie z Bayernem

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Pierwsze mecze 1/8 finału Ligi Mistrzów we wtorek i środę. W grze pozostało trzech Polaków. Robert Lewandowski, Wojciech Szczęsny oraz Nicola Zalewski.

Barcelona z Robertem Lewandowskim i Wojciechem Szczęsnym po weekendowej wygranej nad Athletikiem Bilbao udała się do Anglii, zmierzyć się z Newcastle. Trudniejsze zadanie stoi przed Nicolą Zalewskim i jego Atalantą Bergamo. Włosi zmierzą się bowiem z Bayernem Monachium.

Robert Lewandowski w meczu z Villarrealem (4:1) odniósł uraz. Rywal złamał Polakowi kość oczodołu, przez co „Lewy" nie mógł zagrać z Atletico Madryt w rewanżu Pucharu Króla. Szybko jednak wrócił do kadry meczowej. Spotkanie w Bilbao rozpoczął wśród rezerwowych, a na boisku zameldował się w 62. minucie i grał w masce ochronnej. Oddał jeden strzał, jednak był on zablokowany, więc nawet nie sprawił problemów rywalom. Miał tylko kilka podań i był niewidoczny. Tak samo, jak grający od początku meczu na jego pozycji Ferran Torres. Hiszpańskie media, jednak zaskoczyły, bo pochwaliły grę Polaka. Kataloński „Sport" dał mu notę 6/10.

- Profesjonalista. Wyszedł na boisko w poszukiwaniu gola, ale go nie znalazł. Grał jak rasowy napastnik i miał ten sam problem, co Ferran Torres: otrzymywał niewiele podań. Opancerzony. Dobrze zgrywał piłkę tyłem do bramki, wykonał kilka interesujących ruchów. Poprawny - napisano.

Większość meczów na ławce spędza Wojciech Szczęsny. Były reprezentant Polski pełni rolę rezerwowego i gra tylko, gdy nie może wystąpić Joan Garcia. Lewandowski i Szczęsny we wtorek zmierzą się na St. James' Park z Newcastle. Średniak z Anglii jest groźny, zwłaszcza u siebie. W ostatnim meczu ligowym, „Sroki", ograły Manchester United 2:1, grając w dziesiątkę. Newcastle ma w swoim składzie wielu zdolnych Anglików, jak choćby Anthony Gordon. W Premier League, podopieczni Eddiego Howe'a, zawodzą, ale potrafią ugryźć znacznie silniejszych i nie podłożą się Barcy.

FOT. EPA/PAP

Robert Lewandowski (w masce ochronnej) i Marcus Rashford szykują się do starcia na St. James' Park. Stawką jest ćwierćfinał Ligi Mistrzów

W fazie ligowej, Barcelona i Newcastle mierzyły się ze sobą i to właśnie na angielskim obiekcie. „Blaugrana" wygrała 2:1, po dwóch bramkach Marcusa Rashforda. Dla Newcastle trafił Gordon. Lewandowski, według wielu mediów, ma zgrać na St. James' Park od początku meczu.

Mecz Newcastle United - FC Barcelona dzisiaj o godzinie 21.00.

Nicola Zalewski jest ważnym elementem Atalanty Bergamo. Polak pomógł Włochom odrobić straty i wyeliminować w ostatniej rundzie Ligi Mistrzów, Borussię Dortmund. Klubowi z Bergamo teraz przyjdzie się zmierzyć z innym niemieckim gigantem - Bayernem Monachium. Faworytem są Bawarczycy, którzy zajęli drugie miejsce w fazie ligowej, a w Bundeslidze mkną po kolejny tytuł. Harry Kane jest w znakomitej formie. Anglik w samej Lidze Mistrzów, trafiał do siatki już ośmiokrotnie w tym sezonie, a w Bundeslidze ma na koncie aż trzydzieści trafień.

Anglik ma też problemy z łydką, przez co nie zagrał w ostatnim meczu. Nie jest pewne, czy król strzelców mundialu 2018, zagra od początku. Nie zagra za to mistrz świata 2014 i lider Bayernu, Manuel Neuer. Bramkarz - tak jak Kane - ma problemy z łydką. Niemiec na pewno nie będzie dostępny do gry we Włoszech. Nicola Zalewski jest awizowany do pierwszego składu.

Mecz Atalanta Bergamo - Bayern Monachium dzisiaj o godzinie 21.00. ©℗

Pietuszewski musi dostać powołanie na baraże o MŚ

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Bohaterem weekendu został Oskar Pietuszewski, który wspaniałym rajdem i golem w klasyku Benfica - FC Porto, pokazał, że musi zostać powołany na baraże o mistrzostwa świata 2026.

Kolejny świetny występ zaliczył Oskar Pietuszewski, 17-latek wyszedł w podstawowym składzie FC Porto i od początku brylował efektownymi dryblingami. W końcu, po nieudanej akcji rywali, otrzymał podanie kilkadziesiąt metrów od bramki Benfiki i pognał co sił. Nie przestraszył się mistrza świata Nicolasa Otamendiego i położył Argentyńczyka zwodem, niczym Messi kiedyś Boatenga w finale Ligi Mistrzów, po czym strzelił gola.

Media w Portugalii okrzyknęły Pieruszewskiego „geniuszem" i „cudownym dzieckiem". Dziennik „Record" przypomniał pomeczową złość trenera gospodarzy Jose Mourinho, który ocenił, że swoim golem Pietuszewski ośmieszył defensywę „Orłów". Z kolei telewizja Canal 11 uznała 17-letniego Polaka za najlepszego zawodnika ekipy gości w niedzielnym meczu, dając mu „ósemkę" w 10-stopniowej skali. - Czy nie ze względu na takie akcje kochamy futbol? Ilu piłkarzy w lidze portugalskiej potrafi zrobić taką „kiwkę", jaką popisał się wczoraj Pietuszewski? Niewielu - ocenili komentatorzy Canal 11.

FOT. EPA/PAP

„Czy nie ze względu na takie akcje kochamy futbol? Ilu piłkarzy w lidze portugalskiej potrafi zrobić taką kiwkę, jaką popisał się Pietuszewski? – pytali komentatorzy Canal 11

Ta forma pokazuje, że niesamowity 17-latek musi zostać powołany na baraże.

Jakub Kamiński od początku sezonu jest czołową postacią FC Koeln, ale w tym roku nie imponował liczbami. Rozkręcił się dopiero w drugiej połowie lutego, a teraz jego forma rośnie wraz ze zbliżającymi się barażami o awans do MŚ 2026. Reprezentant Polski wyszedł w podstawowym składzie na trudne domowe spotkanie przeciwko Borussii Dortmund. BVB ostatecznie wygrało 2:1, ale Kamiński w 88. minucie, dał sygnał do odrabiania strat. Reprezentant Polski przejął piłkę w polu karnym przyjezdnych, świetnie wypracował sobie miejsce do oddania strzału i precyzyjnym uderzeniem zdobył kontaktową bramkę.

Lukas Kwasniok, czyli trener 1.FC Koeln w rozmowie z „Kickerem", przeprosił Jakuba Kamińskiego. Szkoleniowiec powiedział, że obiecał Polakowi, że nie będzie go rzucał między pozycjami, a to robi w ostatnim czasie. Kwasniok wyznał, że uważa, iż Kamiński jest jego najlepszym piłkarzem.

- Muszę przeprosić Kamińskiego. To pierwszy zawodnik, przy którym po raz pierwszy w mojej karierze trenerskiej nie mogę być rozliczany z tego, co mu obiecałem a obiecałem, że nie będzie rzucany po pozycjach na boisku - wyznał.

Z pierwszej bramki we Francji w weekend, mógł się cieszyć Sebastian Szymański. Polak powoli odbudowuje się po nieudanych miesiącach w Turcji. Wcześniej zaliczył dwie asysty, a w ostatniej kolejce przeciwko OGC Nice. Polak w 20. minucie przejął piłkę tuż przed polem karnym rywali i posłał uderzenie, które po rykoszecie od rywala zatrzepotało w siatce.

Do gry po urazach i to zaledwie po jednym meczu pauzy, wrócili Jan Bednarek i Robert Lewandowski. Bednarek zagrał z Jakubem Kiwiorem, we wspomnianym meczu FC Porto - Benfica (2:2), a Lewandowski w specjalnej masce ochronnej, zagrał pół godziny w wygranym 1:0 meczu z Athletikiem Bilbao, ale nie stanowił zagrożenia dla rywala. ©℗

WEEKEND KADROWICZÓW

bramkarze:
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z HSV.
Łukasz Skorupski (Bologna) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Hellasem.

obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut i w zremisowanym 2:2 meczu z Benficą
Matty Cash (Aston Villa) - kontuzja
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Olympiakosem.
Jakub Kiwior (FC Porto) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Benficą
Jan Ziółkowski (AS Roma) - 7 minut w przegranym 1:2 meczu z Genoą

pomocnicy:
Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut i gol w przegranym meczu 1:2 meczu z BVB
Kacper Kozłowski (Gaziantep) - pauzował za kartki.
Filip Rózga (Sturm Graz) - 78. minut w wygranym 2:0 meczu z Altach.
Michał Skóraś (KAA Gent) - 90. minut w wygranym 3:1 meczu z Mechelen.
Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) - jego klub nie grał w ten weekend
Sebastian Szymański (Rennes) - 45 minut i gol w wygranym 4:0 meczu z Niceą.
Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 34. minuty i asysta w zremisowanym 2:2 meczu z Udinese.
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Milanem.
Oskar Pietuszewski (FC Porto) - 64 minuty i gol w zremisowanym 2:2 meczu z Benficą.

napastnicy:
Adam Buksa (Udinese) - 15. minut w zremisowanym 2:2 meczu z Atalantą.
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 29 minut w wygranym 1:0 meczu z Athletikiem.
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - mecze przełożone z powodu ataku bombowego.
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 16 minut i żółta kartka w wygranym 4:1 meczu z Levadiakosem.

eprasa.pl d32741b0af

SPORT

www.sportowy24.pl

I LIGA KOSZYKARZY

PGE Spójnia Stargard pokonała Miners Katowice 92:83. Sukces stargardzianie zawdzięczają lepszej grze po długiej przerwie. W trzeciej kwarcie wypracowali sobie małą zaliczkę, potrafili ją powiększyć do kilkunastu punktów w czwartej odsłonie i pilnować do końca. Najwięcej punktów dla Spójni zdobył Szymon Szmit 19 (5 trójek, zdj.). Stargardzianie zajmują 6. miejsce w tabeli. W sobotę zagrają w Starogardzie Gdańskim.

FOT. SPÓJNIA STARGARD

LEKKOATLETYKA
Wojciech Lewkowicz z MKL Szczecin został powołany do reprezentacji Polski na 25. Puchar Europy w rzutach w Nikozji (Cypr, 14-15 marca). Lewkowicz wystąpi w rzucie dyskiem w kategorii wiekowej do 23 lat.

Pogoń źle rozpoczęła i źle zakończyła

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PKO EKSTRAKLASA. **Szybko stracony gol, równie szybko czerwona kartka dla Husseina Aliego. Te dwa momenty miały największy wpływ na porażkę Pogoni pod Jasną Górą.**

FOT. DAWID WYGAS/POLSKA PRESS

Jeden z kluczowych momentów spotkania - czerwona kartka dla obrońcy Pogoni

Raków Częstochowa od początku był lepszym zespołem od szczecinian i w pełni zasłużenie wygrał. Widać było, że jest mocno zdeterminowany, że chce wykorzystać to, że w tej kolejce przegrał Lech i Jagiellonia. Gospodarze wystawili bardzo mocny skład, bardzo ofensywny i ruszyli z pierwszym gwizdkiem.

Przy pierwszej okazji bramkowej Rakowa Pogoń miała szczęście, przy drugiej już nie. Przy rzucie rożnym były błędy w ustawieniu, kryciu i właściwej reakcji. Jonatan Brunes z 2 m trafił do siatki.

Kwadrans później z boiska wyleciał Hussein Ali. Czy słusznie? Arbiter uznał, że to Irakijczyk przyczynił się do przewrócenia Tomasza Pieńki. Intencji faulu Ali nie miał, ale miał pecha. Grająca w osłabieniu Pogoń miała jedynie szczęście, że do przerwy nie przegrywała 0:3. Zagrała lepiej po zmianie stron, ale nie na tyle, by skrzywdzić rywali. Gospodarze czekali na kontrę i w końcu dobili Portowców.

- Bardzo dobre spotkanie w naszym wykonaniu. Wygraliśmy dzięki kibicom, bo od początku nas napędzili energią. Te wsparcie było czuć i tego potrzebujemy w kolejnych meczach. Jak tak będzie - będziemy regularnie punktować - mówił Łukasz Tomczyk, trener Rakowa. - Już przed meczem dużo rozmawialiśmy o DNA, o kreowaniu sytuacji, napędzaniu akcji, naszym pressingu. Mieliśmy sytuacje, strzały, była czerwona kartka. Zmiennicy też dużo dobrego wnieśli do naszej gry.

Drużyna Pogoni opuszczała obiekt w podłych nastrojach. Po trzech zwycięstwach z rzędu - porażka w marnym stylu. I nie można jej tłumaczyć tylko osłabieniami. Kellyn Acosta pauzował za czerwoną kartkę, a uraz zatrzymał w domu Kamila Grosickiego. Bez kapitana drużyna była bezzębna w ataku. Jedna dobra okazja to za mało, nawet na grę w „10".

- Przegraliśmy z lepszym od nas zespołem. Raków od początku lepiej się prezentował w każdym elemencie gry. My źle rozpoczęliśmy to spotkanie, nasze nastawienie do meczu było złe i z taką postawą nie mogło to się zakończyć lepiej. W drugiej połowie była drobna poprawa w naszej grze, ale nic to nie dało i zasłużenie tu przegraliśmy - przyznał Thomas Thomasberg, trener Pogoni. - W pierwszych 25 minutach wyglądało tak, że kompletnie nie mamy pomysłu na mecz, a tak nie było. Mieliśmy swój plan, ale graliśmy wolno, cały czas byliśmy spóźnieni. Grając w 10 na 11 było już zdecydowanie trudniej. Niestety, nadal w meczach wyjazdowych wyglądamy gorzej niż na swoim boisku. Nie mówię tylko o agresji, ale i pewnej gotowości do gry. Musimy to zmienić, by poprawić punktowanie.

Chłodne i szczere podsumowanie występu to jedno, ale Thomasberg część winy mocno wziął na siebie.

- Przed meczem podjęliśmy pewne decyzje kadrowe i z nich nie jestem zadowolony. Nie były trafione, co było widać od początku spotkania, a nie dopiero po czerwonej kartce. Mam za sobą pracę eksperta telewizyjnego w Danii i wiem, że łatwo po meczu ocenić kadrowe decyzje, ale przed meczem takiej jasności nie ma.

Szkoleniowiec nie wskazał, kto najmocniej go rozczarował (o tym poniżej w tekście), ale reakcja może nastąpić w najbliższych dniach.

Po porażce w Częstochowie Pogoń spadła na 12. pozycję w tabeli PKO Ekstraklasy. Przewaga nad strefą spadkową to kwestia jednej kolejki. Ścisk cały czas jest duży. Portowcy w najbliższy poniedziałek (16 marca) podejmą Koronę Kielce, która jest 8. i ma 2 punkty więcej.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - POGOŃ SZCZECIN 2:0 (1:0)

Bramki: Brunes (10.), Makuch (75.),
Raków: Zych - Tudor, Racovitan, Svarnas - Ameyaw, Repka (81. Dawidowicz), Struski, Pieńko (68. Amorim) - Lopez (62. Bulat), Rocha (68. Makuch), Brunes (81. Ilenić).
Pogoń: Cojocaru - Ali 🟨🟨🟥 (24.), Keramitsis, Szalai, Koutris (46. Mendy 🟨) - Agger (62. Borges), Greenwood (75. Biegański), Ulvestad, Pozo (28. Loncar), Mukairu - Angielski (46. Cuić).
Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork).
Widzów: 5455.
©℗

Kapitan grał za dwóch, ale nie zainspirował kolegów do podobnego zaangażowania

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Oceny piłkarzy Szczecin za mecz z Rakowem. Skala not 1-10.

Valentin Cojocaru 4 - w całej pierwszej połowie miał bardzo dużo szczęścia, bo Raków oddał kilka groźnych strzałów i piłka mijała słupek. Przy bramce Rumun był za bierny, za mało zwinny, jakby był zaskoczony, że Brunes sam jest przed bramką. Przy drugim golu nie miał większych szans, a przy innych sytuacjach bronił pewnie.

Hussein Ali 3 - szybko zakończył mecz, ale trudno go tak mocno piętnować. To rywal trącił go w nogę i upadł, a nie efekt polowania obrońcy. To była jego druga żółta kartka w meczu - pierwsza za faul taktyczny na swojej połowie.

Dimitrios Keramitsis 4 - różne momenty w pierwszej połowie, jakby też trochę był zaskoczony szturmem częstochowian. Nie zawsze dobrze dogrywał pod presją. Po przerwie lepszy, w 69. minucie w ostatniej chwili uprzedził Brunesa, gdy ten czekał na piłkę i miał pustą bramkę.

Attila Szalai 4 - robił swoje, ale dwa razy był spóźniony i rywale stworzyli okazje. Po przerwie też nie był bezbłędny, ale cały czas trzymał poziom.

Leonardo Koutris 3 - ponosi odpowiedzialność za gola w 10. minucie. Krył Oskara Repkę. Początkowo dobrze, a sędzia wstrzymał wykonanie rzutu rożnego, ale jak już poszła wrzutka, to Repka uciekł Grekowi i zaliczył asystę. Później mało widoczny na boisku.

Mads Agger 2 - zagrał od początku, ale nic ciekawego przed przerwą nie pokazał. Zagubiony, bez inicjatywy indywidualnej gry. Kwadrans gry w drugiej części - identycznie, więc Duńczyk mocno rozczarował w swoim pierwszym występie w podstawowym składzie.

FOT. DAWID WYGAS/POLSKA PRESS

Mads Agger w Częstochowie zagrał pasywnie, za miękko. Musi szybko pokazać inne oblicze, jak chce grać

Sam Greenwood 3 - Pogoń do przerwy miała problem z organizacją gry, a Anglik zaliczył kilka prostych strat przy próbie kontr. To irytowało, więc decyzja, że w 28. minucie Greenwood nie opuści boiska była pewnym zaskoczeniem. W drugiej połowie pomocnik był trochę lepszy, raz nawet strzelał z 15 m, ale został zablokowany. Kwadrans przed końcem opuścił boisko. Generalnie - kolejny występ na minus. Coraz mocniej złości to kibiców, bo oczekiwania po jego transferze były spore. Możliwe, że Greenwood na dłużej wpisał się na listę zmienników.

Fredrik Ulvestad 5 - pracował, momentami grał za dwóch, ale i on np. nie sięgnął wrzutki do Repki. Mimo wszystko najlepszy z środkowych pomocników i najlepszy z zawodników Pogoni.

Jose Pozo 3 - słabszy występ, choć, gdy był przy piłce to jej nie tracił. Raz znalazł się w sytuacji dogodnej do strzału i kompletnie sobie nie poradził. Może ta akcja przesądziła, że to on pierwszy - ze względów taktycznych - opuścił boisko.

Paul Mukairu 3 - autor jedynego celnego strzału do przerwy, ale miał też dwie dobre inne akcje - z szybkością, dryblingiem. Po przerwie walczył, ale z jego indywidualnych akcji niewiele już wynikało.

Karol Angielski 3 - szybko został osamotniony, więc nie miał szans się czymś wykazać poza pracą.

Danijel Loncar 3 - musiał uzupełnić dziurę na prawej obronie. Pierwsza interwencja dobra, zablokowana próba podania wzdłuż bramki, ale przy kolejnej takiej akcji już tak dokładny nie był. Po przerwie podobnie.

Benjamin Mendy 3 - próbował coś zdziałać, dać więcej energii, ale zapamiętamy jego występ z tego, że odpuścił krycie Patryka Makucha i ten strzelił drugą bramkę dla Rakowa. Ogólnie: w poprzednich meczach dawał argumenty, by zagrać w „11", w Częstochowie tego nie zrobił.

Filip Cuić 3 - aktywny, chciał się pokazać, miał jedną sytuację, ale źle przyjął i źle strzelił.

Jan Biegański 3 - przynajmniej dwie ważne, dobre interwencje w swoim polu karnym, ale to wszystko.

Leo Borges 4 - przez większość gry ustawiony na prawej pomocy i miał dwie bardzo dobre akcje, ale koledzy nie kończyli jego podań z jakością. ©℗

eprasa.pl d32741b0af